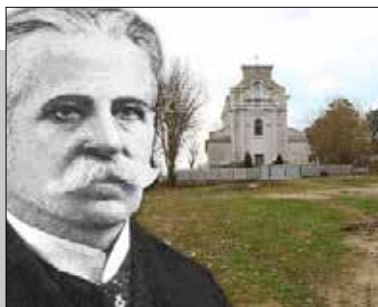




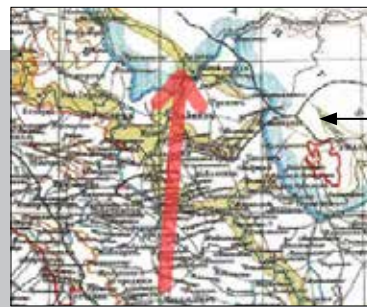
Chersoń w Wielkim Poście pod rosyjskimi bombami

s. 4



Stas z Zamiechowa

s. 6



Akcja Sobańskich załóżkiem powstania listopadowego na Wschodnim Podolu

s. 10

# SŁOWO POLSKIE

Marzec 2024 nr 3 (140)

słowopolskie.online

## Święto poezji w liceum w Susłach



Fot. Dom Polski w Żytomierzu

**W ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego w miejscowej Szkole Ogólnokształcącej I-III stopnia odbył się konkurs recytatorski „Te słowa istniały zawsze...” współorganizowany przez Dom Polski w Żytomierzu.**

Konkurs ma długoletnią tradycję i niezmiennie cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Do tegorocznego zgłosiło się ponad 50 uczniów. W szranki turnieju recytatorskiego stanęli deklamatorzy podzieleni na trzy kategorie wiekowe: V-VI klasa, VII-VIII oraz IX-XI klasa. Przygotowywali się pod opieką nauczycielki Julii Wowk.

Rywalizacja jak zawsze była zacięta. Uczestnicy konkursu zaprezentowali szeroki przekrój polskiej poezji. Grupa młodsza wybrała wiersze Jana Brzechwy, Czesława Janczarskiego oraz Marii Konopnickiej. Starsi uczniowie sięgnęli po utwory Adama Mickiewicza oraz Juliusza Słowackiego. Nie zabrakło utworów poetyckich mniej znanych, lecz

nie mniej utalentowanych poetów polskich. Młodzież lubi recytować również wiersze ich rodaczki, nieżyjącej już Jarosławy Pawluk.

W kategorii wiekowej V-VI klasa najlepszą recytatorką okazała się Ułana Gerasymiuk, która zaprezentowała „Wistę” Czesława Janczarskiego. Wśród uczniów klas VII-VIII jury zachwyciła Warwara Marczevska piękną recytacją wiersza Jarosławy Pawluk „Maciejowice”. W grupie najstarszej – IX-XI klasa – I miejsce zajęła

Maria Synycka z utworem Jana Kasprowicza „Dzień przedziwny”.

Radosny, świąteczny nastrój, który ogarnął wszystkich, spotęgowały słodkie prezenty od Domu Polskiego oraz piękne książki ufundowane przez polską Bibliotekę Narodową.

Konkurs udało się przeprowadzić dzięki ukraińskim siłom zbrojnym, które bronią ziemi ojczystej, chronią życie jej mieszkańców i umożliwiają realizację ich planów.

Działalność Domu Polskiego w Żytomierzu wspierana jest przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Dom Polski w Żytomierzu



Fot. Jarosław Wojcicki

## Podlwowscy strażacy zakończyli szkolenia w Polsce

**Członkowie ochotniczej straży pożarnej (OSP) w Ośrodku Szkoleniowym w Turawie ćwiczyli na sprzęcie służącym do prowadzenia akcji ratowania ludzi i mienia oraz przystosowanym do pracy w warunkach ekstremalnych.**

Do Polski przybywają kolejne ekipy strażaków z Ukrainy, by podnosić swoje kwalifikacje. W dniach 3-9 marca 15-osobowa grupa z OSP z obwodu lwowskiego przebywała w województwie opolskim. W Ośrodku Szkoleniowym w Turawie wzięła udział w zajęciach symulacyjno-pożarniczych. Tematyka szkolenia obejmowała nie tylko działania ratowniczo-gaśnicze, ale także praktyczne i techniczne aspekty tworzenia ochotniczych jednostek na terytorium Ukrainy.

Ukraińscy strażacy odwiedzili też szereg jednostek ochotniczej straży pożarnej w różnych miejscowościach województwa opolskiego, gdzie zapoznali się z zasadami ich funkcjonowania i udzielania pierwszej pomocy z użyciem najnowocześniejszego sprzętu. Szkolenia jednostek ukraińskiej ochotniczej straży pożarnej w Polsce zostały zapoczątkowane w ubiegłym roku z inicjatywy małżonek prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej Agaty Kornhauser-Dudy i Ukrainy Ołeny Zełenskiej. Odbywają się w Ośrodku Szkoleniowym w Turawie, na Poligonie Strażackim w Dębicy-Brzeźnicy oraz w Centrum Powiadomienia Ratunkowego i Szkole Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie.

Jarosław Wojcicki

## Ukrainki w Warszawie tkają siatki maskujące

**W stolicy Polski i jej okolicach działają co najmniej cztery ukraińskie ośrodki wolontariackie zajmujące się produkcją kamuflażu dla wojska i zbierką pomocy humanitarnej na front. Są to: „Siatki maskujące (Warszawa)”, „Odwaga nie zna granic”, „Sitki\_Warszawa” i „Sitki Legionowo”.**

Ośrodek „Odwaga nie zna granic” istniejący w samym centrum Warszawy, przy ulicy Siennej 39, był miejscem, w którym działalność wolontariacką rozpoczęli organizatorzy lub koordynatorzy wszystkich pozostałych punktów wyrobu siatek maskujących.



Fot. Maria Kozyriska

Początkowo były to polsko-ukraińskie inicjatywy, w których ważną rolę odegrały kobiety z Ukrainy, zarówno uchodźczynie wojenne, jak i te, które mieszkały w Polsce wcześniej.

Dzisiaj ośrodek prowadzi Rustana Poptawska z Winnicy. Jej punkt produkuje do 300 m kw. siatki tygodniowo. Jak wyjaśniła Marii Kozyrskiej, działaczce polskiej z Ukrainy: „Zbieramy



Fot. Maria Kozyriska

się cztery razy w tygodniu – w środy, piątki, soboty i niedziele”.

Poszczególne ośrodki współpracują ze sobą: udostępniają materiały lub pomagają w realizacji pilnych zamówień. Siatki robione są z białej lub zielonej bawełny, rybackich sieci oraz worków na śmieci. Jeśli tkaczki mają do dyspozycji tkaniny w innym kolorze, muszą go farbować. Farby kupują na Ukrainie.

Praca jest żmudna, wymaga cierpliwości i dokładności. Np. siatkę o wymiarach 2 x 6 lub 3 x 4 m, nadającą się do zakrycia okopu lub samochodu, jedna osoba tka przez cały dzień. Cały urobek punktów wolontariackich trafia do Sił Zbrojnych Ukrainy. „Dotychczas zaopatrzyliśmy w siatki ochronne 60 ukraińskich jednostek. Te siatki są bardzo potrzebne i nawet używane są do przykrycia rannych, póki nie nastąpi ewakuacja. Tak żeby ich nie zauważono z drona” – mówi Rustana Poptawska.

Wolontariuszki wykonują na potrzeby wojska także świece okopowe, czapki, skarpetki, bandany, rękawiczki i stroje kamuflażowe. Ponadto zbierają pomoc humanitarną dla żołnierzy (leki, ogrzewacze chemiczne, nawilżane chusteczki, skarpetki, spraye na komary itp.

Słowo Polskie

# Trwa LIV Olimpiada Literatury i Języka Polskiego



Fot. KG RP we Lwowie

**We Lwowie, w Szkole Średniej nr 24 im. Marii Konopnickiej, 2 marca odbył się II – okręgowy – etap Olimpiady. Do sprawdzianu znajomości polszczyzny przystąpiło 14 uczniów szkół z polskim językiem nauczania ze Lwowa, Mościsk oraz Iwano-Frankiwka.**

Do kolejnego, ogólnoukraińskiego etapu Olimpiady Literatury i Języka Polskiego przeszło siedmioro uczniów. Są to Salomea Kudzyk z Liceum nr 10 im. Marii Magdaleny we Lwowie, która zajęła I miejsce, zdobywając 116 punktów, Abigail Basina, również z Liceum nr 10 im. Marii Magdaleny (II miejsce, 114 punktów), Helena Leszczyńska

z Liceum nr 24 im. Marii Konopnickiej (III miejsce, 108 punktów), Ewa Marcelina Duszar (Liceum nr 10 im. Marii Magdaleny), Olga Iwanus (Liceum nr 3 Iwano-Frankiwskiej Miejskiej Rady), Maria Wichtiuk (Liceum nr 3 Iwano-Frankiwskiej Miejskiej Rady) oraz Angelina Ilkiw (Liceum nr 3 Iwano-Frankiwskiej Miejskiej Rady).

Trzystopniowa Olimpiada Literatury i Języka Polskiego przeznaczona jest dla uczniów szkół średnich. W Polsce odbywa się nieprzerwanie od 1970 roku. Organizuje ją Instytut Badań Literackich PAN w Warszawie. Olimpiada Literatury i Języka Polskiego poza Polską przeprowadzana jest od roku szkolnego 1989/1990. W poszczególnych państwach organizowane są, w zależności od sytuacji, dwa bądź trzy etapy, a na ostatnią część ich laureaci przyjeżdżają do Warszawy, gdzie spotykają się ze swoimi rówieśnikami z całej Polski oraz z innych państw. Od uczestników ostatniego etapu zawodów zarówno z Polski, jak i spoza kraju wymagane jest takie samo przygotowanie i znajomość tych samych lektur.

Na Ukrainie odbywają się trzy etapy Olimpiady. Laureaci części okręgowej biorą udział w ogólnoukraińskim etapie w Kijowie. Najlepsi pojedą do Warszawy na czwarty dla nich etap. Część ustna dla uczniów spoza Polski odbędzie się 12 kwietnia. Do części pisemnej, przystąpią niezależnie od wyniku części ustnej, prawdopodobnie następnego dnia.

Słowo Polskie za: KG RP we Lwowie



Fot. Internet

## Czy tory łączące Ukrainę z Europą powstaną?

**Budowa odcinka europejskiego toru kolejowego Mościska-Skniłów, od państwowej granicy z Polską do Lwowa, rozpocznie się już w tym roku – poinformował 25 lutego wicepremier Ukrainy, minister rozwoju hromad i infrastruktury Ołeksandr Kubrakow na forum „Ukraina. Rok 2024”.**

Koleje Ukraińskie przygotowują się do przebudowy linii kolejowej o rozstawie szyn 1520 mm do szerokości 1435 mm na trasie Mościska-Skniłów (nieco oddalona od centrum dzielnica Lwowa). Odcinek ten liczy 75 km. Jak pisaliśmy w grudniowym „SP” (nr 12, 2023) Ukrzaliznica podpisała w tej sprawie porozumienie z amerykańską Agencją ds. Rozwoju Międzynarodowego (USAID). Inwestycja zostanie zrealizowana dzięki wsparciu finan-

sowemu w wysokości 225 mln dol. udzielonemu przez Agencję. Węzse tory umożliwią połączenie Lwowa z Polską i europejską siecią TEN-T, przyczynią się do ożywienia gospodarczego kraju i przyspieszenia jego integracji z UE.

„Rozpoczynamy budowę pierwszego dużego odcinka toru europejskiego od Mościsk do Skniłowa. Połączymy naszą koleją z siecią europejską. To pierwszy projekt, zrealizujemy go już w tym roku wspólnie z europejskimi partnerami i darczyńcami” – zaznaczył Ołeksandr Kubrakow.

Wicepremier dodał, że w tym roku mają zostać otwarte także nowe punkty kontrolne na trasach transportu drogowego z Mołdawią, Rumunią, Węgrami i Polską.

„Wszystko to pomoże nam nieco zdywersyfikować nasze korytarze eksportowe” – powiedział Kubrakow.

Słowo Polskie

## Rosjanie wysadzili, Ukraińcy zbudowali

**Zniszczenie zapory na Dnieprze w Nowej Kachowce doprowadziło do kryzysu wodnego w regionie utrzymującym się z rolnictwa i ogrodnictwa. Dostęp do wody pitnej straciło ok. miliona osób. By temu zaradzić, Ukraina położyła wodociąg o długości prawie 80 km.**

Budowę wodociągu zapowiedział minister infrastruktury Ukrainy Ołeksandr Kubrakow w lipcu ubiegłego roku. „Projekt obejmuje budowę głównych nitek: Zbiornik Karaczuniów – Krzywy Róg – Zbiornik Południowy, Marganiec – Nikopol oraz Chortyca (DVS2) – Tomakówka. Sieć składać się będzie z trzech głównych linii wodociągowych o długości prawie 150 km” – napisał minister na swoim profilu na Facebooku.

W marcu zakończyła się budowa odcinka z Zaporozża do miasta Marganiec leżącego na prawym brzegu Zbiornika Kachowskiego, o długości 77,9 km. Trwała siedem miesięcy. Po podłączeniu do sieci energetycznej wodociąg zacznie zaopatrywać mieszkańców w wodę.

Podczas prac przy obiekcie powstało sześć przepompowni, 46 komór odpowietrzających, 47 komór do odprowadzania wody z sieci, 16 komór do przetaczania przepływu wody w sieci, trzy komory licznika, jedna komora do rozdzielania przepływu wody między sieciami – podała w komunikacie firma wykonawcza Avtostrada LLC.



Fot. Internet

Woda będzie pobierana z Dniepru w Zaporozżu, skąd wybudowaną sieć dostarczy się ją do Marganica, do przepompowni i filtracji, gdzie zostanie oczyszczona i skąd będzie dystrybuowana do odbiorców za pośrednictwem istniejących sieci.

Na razie funkcjonowanie wodociągu zapewniają generatory diesla. By mógł zostać przyłączony do stałego źródła energii, zbudowano linie zasilające przepompownie o długości 26 km. Kiedy to się stanie, woda trafi do odbiorców – mieszkańców obwodu dnipro-petrowskiego (hromady marganieckiej, myriwskiej, szyrokiwskiej, tomakiwskiej i miasta Nikopol), lokalnych szpitali, szkół i przedszkoli.

Zdaniem wykonawcy jest to „bezprecedensowy projekt na dużą skalę i bardzo ważny w obliczu katastrofy

humanitarnej w regionie spowodowanej eksplozją tamy w Nowej Kachowce”.

Przypomnijmy, 6 czerwca 2023 roku prawdopodobnie z powodu eksplozji ładunków wybuchowych założonych przez wojska rosyjskie zniszczeniu uległy urządzenia zapory i elektrowni wodnej w Nowej Kachowce na Dnieprze. Woda zalata obszar o powierzchni 600 km kw., dziesiątki okolicznych miejscowości. Zginęli ludzie, śmierć poniosło tysiące zwierząt, kilka miast i setki wiosek zostało pozbawionych wody. Katastrofa w Kachowce spowodowała znaczne zanieczyszczenie wód Dniepru, w których znalazły się ogromne ilości gruzu, metali ciężkich i toksyn, a w konsekwencji także Morza Czarnego.

Słowo Polskie



Fot. Kancelaria Senatu RP

## Warszawski pokaz filmu o wojnie na Ukrainie

**Przedpremierowy seans obrazu „Ludzie” Macieja Ślesickiego i Filipa Hilleslanda odbył się 26 lutego w Kinie Elektronik w Warszawie z udziałem marszałek Senatu Małgorzaty Kidawy-Błońskiej.**

„Ludzie” to pierwszy polski pełnometrażowy film fabularny o agresji Rosji na Ukrainę. Na przykładzie historii kilku ukraińskich kobiet pokazuje koszmar wojny, jaki dotyka zwykłych ludzi. Losy głównych bohaterów przeplatają się ze sobą, tworząc opowieść o miłości, odwadze i poświęceniu w czasach najwyższej próby, kiedy trzeba zdać egzamin z człowieczeństwa. Ukraińskie kobiety, by ocalić

siebie i najbliższych, zmuszone zostają do czynów heroicznych.

„Po rozpoczęciu wojny polscy filmowcy jako jedni z pierwszych zaczęli pomagać ludziom kultury i dziennikarzom w Ukrainie” – powiedziała marszałek Małgorzata Kidawa-Błońska podczas pokazu przedpremierowego.

W wydarzeniu uczestniczyli jeszcze przewodniczący sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu Bogdan Zdrojewski, twórcy filmu, artyści i zaproszeni goście. Pokaz zorganizowano w ramach drugiej rocznicy wybuchu pełnoskalowej wojny na Ukrainie.

Film do kin w całej Polsce trafi 12 października.

Słowo Polskie za: Kancelaria Senatu RP

# Polscy i ukraińscy przedsiębiorcy apelują o zaprzestanie „niszczenia stosunków”



Fot. Lewiatan

**Konfederacja Lewiatan, Polsko-Ukraińska Izba Gospodarcza i Związek Ukraińskich Przedsiębiorców zwróciły się do rządów Polski i Ukrainy o wyeliminowanie głównych przyczyn blokowania granicy polsko-ukraińskiej. W ich opinii prowadzi to do niszczenia wzajemnych relacji politycznych, gospodarczych i społecznych.**

Przedsiębiorcy z Polski i Ukrainy w apelu wydanym 1 marca podkreślili, że z zadowoleniem przyjęli wysiłki rządów obu państw na rzecz odblokowania przejść granicznych między krajami. „Działaniu temu powinno towarzyszyć wypracowanie we współpracy z Komisją Europejską realnego programu eliminacji głównych przyczyn ekonomicznych prowadzących do tych godnych ubolewania działań. Niezależnie od różnic poglądów i wyzwań w polsko-ukraińskiej współpracy, problemów jakiegokolwiek grupy zawodowej czy społecznej nie da się rozwiązać poprzez blokowanie granic

i kluczowych szlaków transportowych” – napisali.

Zdaniem pracodawców zaprzestanie dalszego niszczenia polsko-ukraińskich relacji politycznych, gospodarczych i społecznych, które przez ostatnie dwa lata pełnoskalowej inwazji rosyjskiej na Ukrainę wzbity się na najwyższy w historii poziom, leży w interesie strategicznym i bezpieczeństwa obu krajów i całej wspólnoty europejskiej. „W rzeczywistości to Rosja – kraj agresor – jest jedyną stroną czerpiącą korzyści z takiego rozwoju wydarzeń” – czytamy w apelu.

Jego autorzy, jako przedstawiciele środowisk biznesowych Polski i Ukrainy, skupili się na skutkach ekonomicznych kryzysu granicznego. Wśród nich wymieniają: straty w handlu, który w ostatnich dwóch latach bardzo prędko się rozwijał, utratę zaufania prowadzącą do rezygnacji z zaangażowania się w nowe kontrakty między firmami, a nawet zerwania istniejących oraz podważanie wysiłków Ukrainy na rzecz szybkiego wystąpienia do Unii Europejskiej.

„Jeśli pozwolimy bieżącym wydarzeniom na granicy polsko-ukraińskiej na wymknięcie się spod kontroli, ryzykujemy pogłębieniem problemów i ich rozprzestrzenieniem się na inne obszary, a następnie stopniową utratę wiarygodności we wzajemnych relacjach zdobytą przez ostatnie dwa lata i poważnym zagrożeniem szansy na rozkwit przyszłych relacji między naszymi krajami. Nie mamy wątpliwości, że ani obecne, ani przyszłe pokolenia polskich i ukraińskich przedsiębiorców, a także zdecydowana większość naszych społeczeństw nigdy nie wybaczyłaby nam tego kardynalnego błędu!” – napisali przedsiębiorcy z Polski i Ukrainy.

Ogólnopolski protest rolników rozpoczął się 9 lutego. Protestujący blokują drogi i podejścia do przejść granicznych z Ukrainą. Domagają się od rządu m.in. zatrzymania importu produktów rolnych z Ukrainy do Polski. Zdaniem rolników nadmierny napływ ukraińskich towarów rolnospożywczych spowodował, że produkty polskie – droższe, bo wyprodukowane zgodnie ze standardami Unii Europejskiej – są w związku z tym niekonkurencyjne, co przekłada się na spadek opłacalności produkcji rolnej.

Słowo Polskie



Fot. RZ

## „Rodacy Bohaterom”. Paczki dla Polaków na Ukrainie

**W przededniu drugiej rocznicy rosyjskiej agresji na Ukrainę z Rzeszowa wyruszył kolejny transport darów za wschodnią granicę Polski. Dwie tony produktów trafiły do polskich rodzin z Lwowszczyzny. Paczki zawięzli wolontariusze ze Stowarzyszenia Odra-Niemen.**

Artykuły spożywcze – głównie żywność z długim terminem przydatności – z których przygotowano paczki, były zbierane na Podkarpaciu i Mazowszu. 150 pakunków w ramach wielkanocnej edycji akcji „Rodacy Bohaterom” otrzymali Polacy z miejscowości Gliniany w obwodzie lwowskim, gdzie znajduje się polska parafia, i ze Lwowa.

Konwój z darami zorganizowały oddziały podkarpacki i mazowiecki Stowarzyszenia Odra-Niemen. Szef oddziału podkarpackiego Krystian Fila powiedział Radiu Rzeszów, że paczki mają wspomóc naszych ro-

dadków przed Wielkanocą, ale są też wyrazem pamięci o Polakach, którzy mieszkają za naszą wschodnią granicą często w bardzo skromnych warunkach.

Z kolei w ramach bożonarodzeniowej edycji akcji „Rodacy Bohaterom” wrocławska centrala Stowarzyszenia Odra-Niemen wraz z oddziałami realizowała 15 wyjazdów na Ukrainę, Litwę i Łotwę z darami (m.in. żywność długoterminowa i chemia gospodarcza) o łącznej wadze 35,4 tony.

Od początku rosyjskiej agresji tylko z Podkarpacia Stowarzyszenie Odra-Niemen przewiozło na Ukrainę ponad 90 ton darów. W styczniu paczki trafiły do polskich rodzin w Czortkowie na Podolu. Przed Wielkanocą planowany jest kolejny transport do tej miejscowości.

Zbiórka darów w ramach wielkanocnej edycji akcji „Rodacy Bohaterom” cały czas trwa. Szczegóły na stronie rodacybohaterom.pl

Sergij Porowczuk za: Radio Rzeszów

# Świat traci zainteresowanie wojną na Ukrainie

**Liczba publikacji na temat konfliktu rosyjsko-ukraińskiego w zagranicznych mediach w 2023 roku spadła o 20 proc. w porównaniu z rokiem 2022 – wynika z analizy postrzegania Ukrainy za granicą, przeprowadzonej przez organizację BRAND UKRAINE.**

Analitycy BRAND UKRAINE, niezależnej ukraińskiej organizacji, która od lutego 2022 roku systematycznie pracuje nad wzmocnieniem marki państwa ukraińskiego, zauważyli, że po bezprecedensowym wzroście zainteresowania mediów światowych Ukrainą w 2022 roku, wynikającym z rosyjskiej inwazji na ten kraj, zain-

teresowanie tematem powoli słabnie. Liczba publikacji o Ukrainie w mediach zmniejszyła się o 20 proc., a na portalach społecznościowych o ponad 40 proc. Takie dane opublikowali w opracowanym przez siebie „Raportcie o postrzeganiu Ukrainy w świecie 2023”.

Nie oznacza to jednak, że społeczność międzynarodowa jest zmęczona Ukrainą. Zdaniem analityków spadek zainteresowania świata wiadomościami o tym kraju był do przewidzenia po gwałtownym wzroście na początku rosyjskiej inwazji na pełną skalę. Tak zazwyczaj się dzieje. Jednak w porównaniu z przykładami relacji z wojen i konfliktów zbrojnych w innych częściach świata był on znacznie mniejszy. Na przykład ana-

liza doniesień na temat wojny syryjskiej w latach 2013-2014 i wojny izraelsko-palestyńskiej w latach 2009-2015 pokazuje, że po gwałtownym wzroście liczby wiadomości podczas głównych operacji wojskowych, późniejszy spadek zainteresowania mediów sięgnął 60-80 proc.

Wśród tematów ukraińskich, które wywołały szczególny oddźwięk w mediach zagranicznych, znalazły się: wydanie nakazu aresztowania Putina przez Międzynarodowy Trybunał Karny; ataki dronów na Kreml; bunt Grupy Wagnera; odmowa Eliny Switoliny, czołowej ukraińskiej tenisistki, podania ręki swojej białoruskiej przeciwniczce na Wimbledonie 2023; wizyta Wołodymyra Zetenskiego w USA; oskarżenie Elona Muska o wy-



Fot. DSN5

łączenie łączności satelitarnej Starlink u wybrzeży Krymu w 2022 roku; decyzja Rady Europejskiej o rozpoczęciu negocjacji w sprawie przystąpienia Ukrainy do UE; Konkurs Piosenki Eurowizji w imieniu Ukrainy w Liverpoolu w 2023.

W przeciwieństwie do nich, w miłośnicach intensywnych walk o Bachmut, po ostrzale Czernihowa, Zaporozża i Lwowa oraz ataku raketowym na wieś Groza liczba wzmianek, inte-

rakcji i zasięgu tematów związanych z Ukrainą w mediach spadła.

W Raportcie przywołane są badania Instytutu Reutera (ośrodka badawczego na Uniwersytecie Oksfordzkim) dotyczące trendów w konsumpcji mediów, z których wynika, że 39 proc. dorosłych Amerykanów, którzy często lub sporadycznie unikają pewnych treści medialnych, zgłosiło celowe unikanie wiadomości o Ukrainie.

Słowo Polskie

# Chersoń w Wielkim Poście pod rosyjskimi bombami



Fot. rkc.org.ua

**Mimo że ukraińskie siły zbrojne odbiły miasto z rąk Rosjan w listopadzie 2022 roku, po trwającej osiem miesięcy okupacji, wciąż nie jest tam spokojnie. Nadal jest niszczone przez wojska rosyjskie. Do ostatniego ataku doszło 17 lutego.**

Od Środy Popielcowej Chersoń ponownie stał się celem ciężkich ostrzałów artyleryjskich. 17 lutego okolice kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa były kilkakrotnie bombardowane. Spowodowało to zniszczenia samej świątyni i śmierć jednej osoby. Wśród gruzów cudem ocalała biała figura Matki Bożej, choć jeden z pocisków spadł w jej pobliżu.

„Pocisk eksplodował, jego część została w ziemi, ale zniszczony został tylko krawężnik. Sama figura prawie nie ucierpiała. Jedynie w kilku miejscach widać uszkodzenia od odblasków” – powiedział ks. Maksym, wikariusz w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, który od chwili wyzwolenia miasta wraz z proboszczem o. Maksymem Padlewskim, mimo

ostrzału i niebezpieczeństw, kontynuuje swoją postugę w Chersoniu.

Nad drzwiami wejściowymi do kościoła znajduje się duży witraż przedstawiający Boże Miłosierdzie. „Fala uderzeniowa całkowicie rozbiła szybę ochronną. Sam witraż pękł w kilku miejscach. Ale nie upadł. Myślę, że mogłoby być znacznie gorzej” – zaznaczył wikariusz. Pomimo zniszczeń i bardzo trudnej sytuacji, mieszkańcy Chersonia doświadczają Bożej pomocy. „Pan zawsze nas chroni” – skomentował.

Do wyzwolonego ponad roku temu spod rosyjskiej okupacji miasta do tej pory nie wróciło znane sprzed wojny życie. Jak poinformował ks. Maksym, nie ma tu wielu ludzi. „Niektórzy wracają, ponieważ zostawili wszystko za sobą, a teraz przychodzą zobaczyć stan swojej własności i ponownie wyjeżdżają” – tłumaczył. „W niedzielę na nabożeństwa może przyjść do 25 osób, jeśli nie ma silnego ostrzału, ponieważ ludzie muszą przejść długą drogę do kościoła” – powiedział.

Nieco ponad rok temu kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa został uratowany dzięki ogrodzeniu, które wytrzymało całą falę uderzeniową. „Jesteśmy już przyzwyczajeni do ostrzałów, po prostu kontynuujemy naszą pracę” – zaznaczył wikariusz.

Chersoń został zajęty przez Rosjan w pierwszych dniach wojny, 2-3 marca 2022 roku. Został wyzwolony przez siły ukraińskie 11 listopada 2022 r. Mimo to warunki do życia w tym mieście pozostają trudne.

Słowo Polskie za: rkc.org.ua



Fot. rkc

## Młodzież ukraińska szykuje się do bierzmowania

**Z inicjatywy Komisji ds. Duszpasterstwa Młodzieży przy Konferencji Episkopatu Ukrainy w berdyczowskim klasztorze sióstr honoratek zostały zorganizowane rekolekcje dla młodych katolików przygotowujących się do sakramentu bierzmowania – czytamy na stronie KDM. Ich temat brzmiał „Czy Duch Święty jest Twoim przyjacielem?”.**

Dom Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi (honoratek) w Berdyczowie w dniach od 1 do 3 marca stał się przystanią dla 48 młodych katolików z różnych stron Ukrainy: z Odessy, Kijowa, Żytomierza, Korostenia, Mikulińców, Tarnopola, Dowbysza, Zielonej Dibrowy, Tetirki i Winogradowa. Trzy dni pobytu wypełnione były modlitwą, konferencjami, refleksją i po prostu byciem razem.

Ten czas pomogli młodzieży przeżyć s. Tatiana Bogustawiec, ks. Wacław Hrynewicz i bp Aleksander Jazłowiecki. Pod ich kierunkiem młodzi mogli pogłębić swoją relację z Duchem Świętym.

Uczestnicy rekolekcji mieli okazję wspólnie przeżyć adorację krzyża, która pozwala lepiej zrozumieć tajemnicę męki i śmierci Chrystusa, a poprzez to spojrzeć z nadzieją w przyszłość czy zmienić swoje życie na lepsze. W sanktuarium Matki Bożej Berdyczowskiej modlili się o pokój w ojczyźnie, o wstawiennictwo Bożej Rodzicielki w pierwsze soboty miesiąca.

O tematach i przebiegu konferencji opowiedziała jedna ze słuchaczek, Ira z Żytomierza. „Pierwszą konferencję poprowadziła s. Tatiana. Mówiła, że każdy człowiek ma w życiu dwa powołania. »Pierwszą rzeczą jest życie. Życie w miłości i relacji z Bogiem, być szczęśliwym, kochać i akceptować siebie. Czy jestem tym, co mówią o mnie inni? Często zależymy od opinii innych. Co o mnie powiedzą? Powinam pamiętać, że jestem dzieckiem Bożym i już jestem doskonała, nie muszę dostosowywać się do ideału, jaki oferuje mi świat. Już jestem stworzona piękna i kochana. Muszę po prostu zaufać Bogu. Jestem tym,

co mam. Od urodzenia Pan przygotowuje nam drogę, obdarza swoją miłością. Możemy to zaakceptować lub odrzucić i poczuć pustkę, której nie będziemy w stanie wypełnić. Będziemy szukać miłości w sieciach społecznościowych, innych ludziach, gadżetach. Musimy pamiętać, że wystarczy przyjąć Ducha Świętego. Zaufaj, a naprawdę zobaczysz, jak Bóg zacznie działać w twoim życiu».

Podczas drugiej konferencji s. Tatiana skupiła się na pytaniu »Kim jestem?«. »Rzeczywiście, czasami zadaję sobie pytanie: kim jestem? Teraz w sieciach społecznościowych jest tak dużo informacji, że społeczeństwo nieustannie oferuje nam ideały, które powinniśmy naśladować. Jestem tym, co robię. Czy robię to, czego naprawdę chcę, czy robię coś, bo robią to wszyscy inni. Czy zawsze jestem wierna Panu, czy tylko wtedy, gdy jest to dla mnie wygodne? Muszę sobie szczerze odpowiedzieć. Może jestem nieśmiała, bo otoczenie w szkole, w pracy mnie nie rozumie?».

Konferencja, którą poprowadził biskup, poświęcona była darowi Ducha Świętego – bojaźni Bożej. Kiedy nie chcę grzeszyć, to nie dlatego, że Bóg mnie ukarze i tego się boję, ale dlatego, że nie chcę Go zasmucić. Pan mnie kocha, a ja Kocham Jego i nie chcę, żeby był smutny” – powiedziała Ira z Żytomierza.

Wspólne rekolekcje dla młodzieży z całej Ukrainy przygotowującej się do sakramentu bierzmowania odbyły się w tym roku po raz pierwszy.

Bierzmowanie w religii katolickiej jest jednym z trzech – obok chrztu i eucharystii – sakramentów wtańmniczenia chrześcijańskiego, stanowiących dopełnienie, udoskonalenie łaski chrztu. W Katechizmie Kościoła katolickiego, który cytuje soborową konstytucję Lumen gentium, czytamy, że przez sakrament bierzmowania (ochrzczeni) jeszcze ściślej wiążą się z Kościołem, otrzymują szczególną moc

Ducha Świętego i w ten sposób jeszcze mocniej zobowiązani są, jako prawdziwi świadkowie Chrystusa, do szerzenia wiary słowem uczynkiem oraz do jej bronięcia.

Lidia Baranowska

## Wystawa „Blackout UA” dotarła do Łucka

**Prace ponad 50 artystów z Polski, Niemiec, Włoch, Czech i Ukrainy wyrażające protest przeciwko bezsensownej sile niszczenia ukraińskiego dziedzictwa narodowo-kulturalnego i bezsilności świata wobec działań Rosji można oglądać w Galerii Sztuki Wotyńskiej Organizacji Narodowego Związku Artystów Plastyków Ukrainy.**

„Blackout UA” jest pierwszą międzynarodową wystawą od momentu rozpoczęcia pełnoskalowej wojny prezentowaną w łuckiej galerii sztuki. I jednocześnie drugą odsłoną międzynarodowego projektu malarsko-rysunkowego będącego z jednej strony ekspozycją sztuki, z drugiej zaś stanowiącą platformę dialogu na temat ważnych zagadnień społecznych i środowiskowych. Jej wersja odbyła się 8 marca.

Ekspozycja włącza się w szeroki kontekst debaty o współczesnej ekologii i jej wpływie na kondycję psychologiczną człowieka. W zależności od miejsca prezentacji nabiera lokalnych kontekstów. Jej ukraińska odsłona jest wyrazem solidarności i dialogu wspólnoty kulturalnej Zachodu z narodem ukraińskim oraz formą protestu przeciwko programowemu niszczeniu dziedzictwa kultural-

nego i dorobku artystycznego Ukrainy, a także bezsilności międzynarodowej polityki wobec opresyjnych działań Federacji Rosyjskiej

Koncepcja wystawy opiera się na wykorzystaniu metody twórczej, polegającej na stworzeniu przez artystów dzieł o identycznych wymiarach, gamie kolorystycznej i temacie, które noszą jednak piętno własnej, indywidualnej wrażliwości. Wszystkie razem tworzą mozaikę artystycznych głosów, układających się w większą narrację.

Kuratorzy projektu, Marlena Promna i Tomasz Pietrek, do jego realizacji zaprosili 50 artystów z Wrocławia, Poznania, Katowic i Warszawy, a także z Niemiec, Włoch, Czech i Ukrainy. Postawili przed nimi konkretne zadanie artystyczne. Występując w podwójnej

roli: organizatorów i kreatorów, z dostarczonych przez artystów obrazów o wymiarach 50 x 50 cm stworzyli końcową instalację.

Inauguracja wystawy miała charakter hybrydowy. Na miejscu otworzył ją reprezentujący galerię Wotodymyr Marczuk, który następnie przekazał głos łuckim organizatorom ekspozycji Olenie Matoszniuk i Michałowi Pietrzkowi. Obecny był również konsul RP w Łucku Marcin Chruściel. Za pośrednictwem aplikacji internetowej w otwarciu uczestniczyli autorzy prac, a głos zabrali kuratorzy Marlena Promna i Tomasz Pietrek. Wydarzenie transmitowane było w mediach społecznościowych.

Ekspozycja będzie prezentowana do 29 marca.

Sergij Porowczuk za: KG RP w Łucku



Fot. KG RP w Łucku

# Diecezja mohylowsko- -podolska z kilku parafii się składająca

**W latach 1806-1848 Mohylów Podolski był siedzibą diecezji ormiańskiej, na której czele stanął ks. Józef Krzysztofowicz. Poniższy tekst pochodzi z książki Władysława Poboga Górskiego „Powiat Mohylowski w Guberni Podolskiej”, wydanej w Krakowie w 1902 roku.**

Historia tego biskupstwa mohylowskiego jest taka. W r. 1803 synowiec proboszcza mohylowskiego X. [księdza- red.] Szymona, X. Józef Krzysztofowicz, kanonik łatycki z nominacji biskupa uzurpatora Romana Sierakowskiego [jeden z głównych działaczy spisku targowickiego, naczelny kapelan konfederacji targowickiej – red.], pojechał do Petersburga ze Stanisławem Szczęsnym Potockim, byłym marszałkiem konfederacji targowickiej, a teraz generatem en chef [głównodowodzącym – red.] wojsk rosyjskich i tam wraz z nim bywał u księcia Golicyna [właśc. Golicyna, Aleksandra – red.], ministra oświaty i wyznań, któremu ksiądz podobał się i w rozmowie tytułował go biskupem, ale ks. Krzysztofowicz, sądząc, że minister z niego żartuje, przestał pokazywać się na salonach dygnitarza. Potocki zapytany przez ministra: „Dlaczego wasz ksiądz nie

bywa u mnie?”, odrzekł: „Sądzi on, że żartujecie, tytułując biskupem, kiedy on jest tylko kanonikiem”. „To jedno z najmniejszych, mogę go i biskupem zrobić...” powiedział Golicyn, jakoż dotrzymał słowa.

X. Józef Krzysztofowicz mianowany został biskupem mohylowskim armeno-katolickim [właśc. ormiańskokatolickim – red.] dnia 4 grudnia 1806 r., potwierdzony w Rzymie w r. 1809, konsekrowany we Lwowie przez arcybiskupa Symonowicza [Jana Jakuba – red.], dnia 11 czerwca 1810 r., objął stolicę diecezji, składającej się z kilku parafii bardzo wprawdzie rozległych, ale nie ludnych. Zdaje się, że oprócz chwilowej fantazji ministra, był w tej nominacji i cel polityczny. Dotąd kilka kościołów ormiańskich na Podolu ulegało jurysdykcji arcybiskupa ormiańskiego we Lwowie, za kordone. Tworząc więc nowe biskup-

**Tworząc więc nowe biskupstwo w Mohylowie, chciano uwolnić ich spod obcych wpływów. Nowe to biskupstwo było ubogie: oprócz futoru Krzysztofówki pod Mohylewem, posiadłości w ziemi nie miało**

stwo w Mohylowie, chciano uwolnić ich spod obcych wpływów. Nowe to biskupstwo było ubogie: oprócz futoru Krzysztofówki pod Mohylewem, posiadłości w ziemi nie miało. Rząd tylko wypłacał skromną pensję na utrzymanie. Kanoników tej chwilowej kapituły znamy tylko dwóch: X. Jędrzeja Krzysztofowicza, wystużonego kapelana armii rosyjskiej, proboszcza w Raszkowie, i X. Antoniego Werterysowicza, proboszcza w Kamieńcu. X. Józef Krzysztofowicz niedługo siedział na biskupstwie, umarł w r. 1816, mając niespełna lat 54. Odtąd już nie było biskupów, tylko administratorowie: X. Antoni Warterysowicz 1816-1822 i X. Samuel Moszoro, nominat 1822-1854.



Mohylów-Pod. Wnętrze kościoła katolickiego  
Mozartka.org.

Fot. polona

Władysław Pobóg Górski, „Powiat Mohylowski w Gubernii Podolskiej: opis geograficzno-historyczny wszystkich miast, miasteczek, wsi, przysiółków, futorów, słowem zalud-

nionych miejscowości w tym powiecie, z dodaniem odpowiednich dokumentów”, Kraków 1902, s. 203-205

podpis

## Rząd Ukrainy tnie wydatki



Fot. Rada Ministrów Ukrainy

**Likwidację jednej trzeciej ministerstw i zwolnienie 20 tys. urzędników zapowiedział premier Denys Szmyhał na dorocznej konferencji prasowej 4 marca poświęconej zadaniom stojącym przed jego gabinetem.**

W trzecim roku wojny Ukraina odnotuje rekordowy deficyt budżetowy w historii państwa – 1,58 bln hrywien (ok. 43,7 mld dolarów) – wynika z ustawy budżetowej na 2024 rok, przyjętej przez Radę Najwyższą 9 listopada ubiegłego roku. Konieczna jest zatem redukcja wydatków. Jednym ze sposobów jest ograniczenie korpusu służby cywilnej.

„Prezydent zapowiedział, że pracujemy nad zmianą formatu rządu, czyli redukcją liczby ministerstw. Chcemy zmniejszyć liczbę ministerstw o jedną

trzecią. Zmniejszyć liczbę urzędników. Zaczęliśmy już to robić i w tym roku zlikwidowano 20 tys. stanowisk w służbie cywilnej” – oznajmił Denys Szmyhał na konferencji.

Premier ujawnił, że obecnie trwają prace nad powstaniem Centrum Rządowego, w którym skupione zostaną pomocnicze funkcje administracyjne. Jak wyjaśnił, ministerstwa powinny kształtować politykę, a Centrum Rządowe będzie zapewniać wsparcie prawne, kadrowe, księgowo i wszelkie inne.

„Ministerstwa powinny dysponować niewielką liczbą bardzo wysokiej jakości, wysoko wykwalifikowanych specjalistów, którzy będą kształtować odpowiednią politykę państwa. Centrum Rządowe powinno stanowić zaplecze prawne, zapewnić wsparcie w sferze kadrowej i księgowo” – powiedział Szmyhał.

Zauważył także, że rząd Ukrainy powinien zostać zredukowany do 15-16 ministerstw. „Pracujemy nad optymalizacją gabinetu. Liczba ministrów powinna wynosić 15 – maksymalnie 16, a zatem liczba ministerstw również. Nie więcej. To optymalna liczba, która zapewnia lepszą koordynację i szybkość. Musimy zmniejszyć biurokrację, zmniejszyć liczbę osób” – stwierdził premier.

Zastrzegł, że nie ogłosi jeszcze, które ministerstwa i w jakiej formie będą kontynuować pracę, a także, że na razie nie jest gotowy, aby rozmawiać o jakichkolwiek zmianach personalnych w rządzie.

Prezydent Wołodymyr Zełenski zapowiedział wcześniej, że wobec braku pieniędzy zostanie zrobione wszystko, aby ograniczyć aparat zarządzania państwem.

Słowo Polskie za: kmu.gov.ua



Fot. DSN

## Rosyjskie Shahedy spadły na obwód winnicki

**Dwóch zabitych i trzech rannych to bilans ataku Rosjan, do którego doszło wieczorem 14 marca. Jeden z irańskich dronów kamikadze Shahed-136 uderzył w budynek mieszkalny w Winnicy, powodując znaczne zniszczenia.**

Wśród osób, które zostały poszkodowane w wyniku rosyjskiego ataku, są dwaj 18-latkowie. To mieszkańcy hromady tulczyńskiej, gdzie spadły odłamki. Jeden z dronów uderzył w magazyn na miejscowej farmie. Chłopcy byli w tym czasie niedaleko miejsca zdarzenia. Jak powiedziała Su-

spilne matka jednego z nich, w chwili ataku jej syn Dmitrij i jego przyjaciel Jewgienij siedzieli w samochodzie.

„Przyszedliśmy usiąść i porozmawiać. Podjechaliśmy pod farmę, zaparkowaliśmy. Wyszliśmy na podwórko i usłyszeliśmy, że jeden leci. Zaczął się zbliżać, a my zaczęliśmy uciekać. Zdążyliśmy odbiec dwa metry dalej i uderzył. Było około 5.30 wieczorem” – relacjonował portalowi Dmitrij.

Obaj chłopcy odnieśli poparzenia rąk i pleców, natychmiast przewieziono ich do Szpitala Okręgowego w Winnicy. Jeden z nich przygotowuje się do operacji przeszczepu skóry.

Słowo Polskie

# Stach z Zamiechowa

**Stanisław Starzyński herbu Doliwa, bo tak naprawdę się nazywał, poeta, dramatopisarz, tłumacz i prozaik, jest dziś twórcą niemal zupełnie zapomnianym. W tym roku przypada 240. rocznica jego urodzin. Z tej okazji przypominamy jego sylwetkę.**

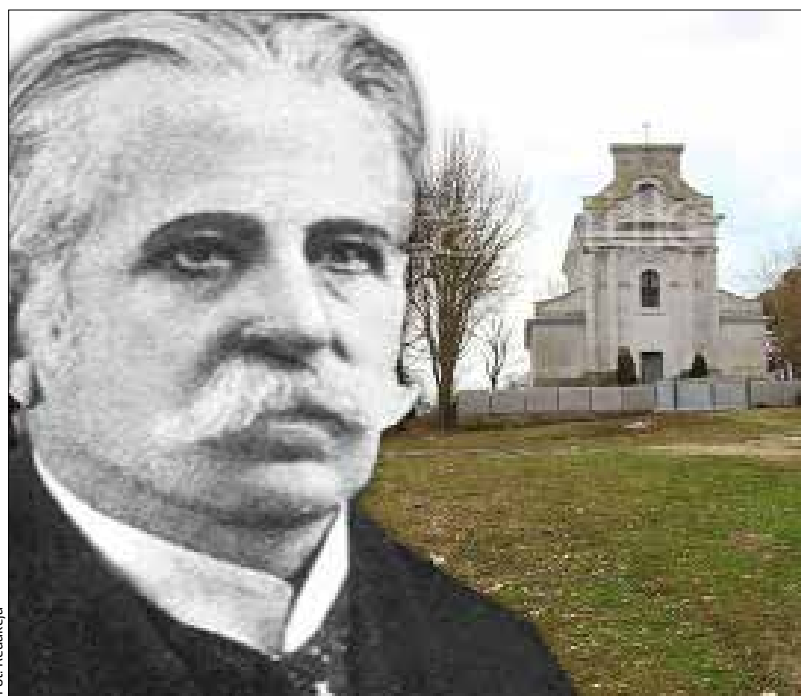
Urodził się w 1784 roku w Zamiechowie na Podolu w zamożnej rodzinie ziemiańskiej. Do szkół chodził w Warszawie (był w korpusie kadetów), we Lwowie, Międzyrzeczu i Petersburgu. W latach 1803-1805 studiował w Wilnie, na tamtejszym uniwersytecie. Był jednym z redaktorów „Tygodnika Wileńskiego”, czasopisma naukowo-literackiego, i członkiem Towarzystwa Filomatycznego, polskiego tajnego stowarzyszenia naukowo-literackiego, założonego przez studentów Uniwersytetu Wileńskiego, nastawionym na samokształcenie i szczepienie idei patriotycznych. Przyjaźnił się z poetą i dramatopisarzem Tymonem Zaborowskim oraz poetą, Maurycem Gostawskim.

Swego czasu starał się o względy Delfiny Potockiej, wtedy jeszcze Komar h. Korczak, panny niezwykle urody, która później stała się muzą artystów, bywalczynią salonów i jedną z najstojniejszych kobiet swojej epoki. Pisał dla niej ckliwe wiersze, jednak był od niej o wiele starszy, nie zyskał więc przychylności jej rodziców.

Początkowo gospodarował na Podolu, później wyjechał za granicę (m.in. do Paryża). Po siedmiu latach wrócił do Zamiechowa, a po kolejnych siedmiu sprzedał majątek i zakupił podupadły zamek w Tartów Zbruciu nad Zbruczem. Od 1842 roku zamieszkał pod Lwowem, w Kulparkowie. Przeszedł na ewangelicyzm. Na parę lat przed śmiercią stracił wzrok. Zmarł 10 października 1851 roku.

Debiutował w Wilnie jako poeta. Używał pseudonimu literackiego Stach z Zamiechowa. Tworzył elegie, listy poetyckie, satyry, erotyki, wiersze patriotyczne i okolicznościowe, utwory dramatyczne. Dla teatru w Kamieńcu Podolskim napisał „Bumażki pocięte” (Bankocetle), spolszczył „Matkę rodu Dobratyńskich” austriackiego dramaturga Franza Grillparzera oraz francuskich dramaturgów „Manię do wierszów” Aleksisa Pirona i „Cykutę” Émile Augiera – wystawiano je tam w latach 1822-1823.

Publikował niechętnie i niewiele. Śladem świadczącym o przygotowaniu do druku jego wierszy są „Po-ezje Stacha Doliwy tom III. Wyrywki



Fot. Redakcja

rymowane”. Część jego utworów poetyckich znalazła się w publikacjach zbiorowych (m.in. Kesselringa z 1831 i P. Hertza z 1959), pojedyncze utwory w „Tygodniku Polskim i Zagranicznym”, „Tygodniku Polskim”, „Tygodniku Wileńskim”, „Dzienniku Warszawskim” (1827) i lwowskim „Haliczanie” (1830). W czasie powstania listopadowego poezje Starzyńskiego drukowano w „Bardzie Oswobodzonej Polski” oraz w pismach powstańczych. Twórczość poetycka Doliwy pozostała jednak w większości w rękopisach. Nie krył nadziei na odzyskanie niepodległości Polski, przywoływał w swoich tekstach Mickiewicza, wielbił Napoleona. Część swojej poezji poświęcił Tadeuszowi Kościuszce.

Niemalą część lirycznej spuścizny Stacha z Zamiechowa stanowią pio-

senki – w 1830 ukazały się „Śpiewki i wiersze Podolanina”. Do spopularyzowania jego utworów przyczyniła się jego przyjaźń z pochodzącym również z Podola kompozytorem Wojciechem Sowińskim, który do wielu piosenek napisał muzykę, np. „Krakowiak”, „Kowal”, „Maj”, „Banialuka”, „Dumka podolska”. Dzięki temu Starzyński zdobył miano „polskiego Bérangera” (Pierre-Jean de Béranger, 1780-1857, francuski poeta i autor piosenek).

Postaci i twórczości Stanisława Doliwy Starzyńskiego książkę poświęciła Danuta Kowalewska z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Pisze w niej: „Stanisław Starzyński jest dziś bez wątpienia pisarzem zapomnianym. Wszystko, co po nim pozostało, to krótkie piosenki i okazjonalne wiersze w albumach innych ludzi. [...] krótkotrwałą

## Dumka Podolska

Na wschód patrząc swym  
zwyczajem,  
Czego płacze to pachole?  
Tęskni pono za swym krajem,  
A tym krajem jest Podole.  
A w tym kraju jest włość  
skromna,  
A w tej włości mity domek  
I kochanka tam niepomna,  
Że ją kocha tęskny ziomek.

Ortarł oczy, westchnął z cicha,  
Przeklinając swą niedolę,  
Ciągłe za swym krajem wzdycha,  
A tym krajem jest Podole.  
A w tym kraju jest włość  
skromna,  
A w tej włości mity domek  
I kochanka tam niepomna,  
Że ją kocha tęskny ziomek.

Stanisław Starzyński

popularność zawdzięczał głównie melodyjnym śpiewkom i znanym z odpisów okazjonalnym wierszom. W ten sposób na długie lata ustalił się wizerunek Doliwy jako beztróskiego piosenkarza. Badacze literatury prezentują Starzyńskiego przede wszystkim jako autora znanych i popularnych śpiewek oraz wychowanego w atmosferze zaprawionej »powiewem wolterianizmu« wolnomyśliciela.

Wbrew powszechnym opiniom, Doliwa pozostawił znaczny dorobek również w mowie niewiązanej. Zderzenie poety z otaczającą go rzeczywistością zaowocowało szeregiem tekstów prozatorskich, często niedokończonych i niejasnych genologicznie. Autor często porzucił swoje utwory, nie kończąc ich”.

Lidia Baranowska

## Bakota szykuje się do kolejnego sezonu turystycznego



Fot. NPP

**Drewniana ekościeżka, lornetka stacjonarna, punkty informacyjne, poletka badawcze do obserwacji przyrody – m.in. takie ułatwienia czekają na turystów chcących poznać uroki Atlantydy Ukrainy.**

Mimo wojny Narodowy Park Przyrodniczy „Podolskie Towtry” w obwodzie chmielnickim intensywnie przygotowuje się do otwarcia sezonu turystycznego 2024. Jak informują służby

parku, w tym roku turyści chcący odwiedzić teren rekreacyjny Dawna Bakota mogą spodziewać się szeregu nowych lokalizacji, szlaków i tras.

Obecnie dobiega końca budowa ścieżki edukacyjno-ekologicznej Zatoka Bakota z tarasem widokowym. Ścieżka prowadzi podwieszoną drewnianą kładką chroniącą roślinność przed zdeptaniem. „Po przejściu przez nią będzie można poznać nie tylko bogactwa naturalne naszego regionu, ale także jego legen-



Fot. NPP

dną przeszłość Bakoty – dawnej rosyjskiej stolicy Ponizia [ciągnący się aż do Morza Czarnego obszar lasostepu między Dniestrem i Dunajem – red.]” – mówią pracownicy „Podolskich Towtr”.

Interaktywna książka znajdująca się na tarasie widokowym opowie historię powstania Zatoki Bakota. Jej trójwymiarowy model pozwoli nie tylko zobaczyć, jak wyglądało to miejsce przed zatopieniem, ale także niejako dotknąć je. Zainstalowana na tarasie lornetka stacjonarna odstani

niepowtarzalne krajobrazy i umożliwi podziwianie flory i fauny zatoki.

Pracownicy naukowcy parku wytyczyli również poletka badawcze, z którymi można zapoznać się, spacerując po terenie obszaru rekreacyjnego oraz ścieżki edukacyjno-ekologicznej.

„Nie zabraknie też stoisk informacyjnych, modeli interaktywnych, osobistych audioprzewodników, miejsc odpoczynku i wielu ciekawych rzeczy, które na pewno zapadną w pamięć – zachęcają pracownicy

parku. I dodają: – Życzymy udanych i komfortowych wakacji z Narodowym Parkiem Przyrody »Podolskie Towtry«. Poznaj swoją ojczyznę!”.

Wieś Bakota na Podolu została zatopiona w 1981 roku z powodu budowy elektrowni wodnej na Dniestrze. Wraz z nią pod wodą znalazły się 63 małe osady. Na miejscu zalanych wiosek powstała Zatoka Bakota, nazywana Atlantydy Ukrainy.

Słowo Polskie za: Narodowy Park Przyrodniczy „Podolskie Towtry”

# Pani Wołynia w kościele otwockim



**Obraz Matki Boskiej Swojczowskiej ma bogatą historię. Zdobiący dziś ołtarz kaplicy kościoła św. Wincentego á Paulo przez wieki był otaczany czcią na Wołyniu. Pielgrzymowali do niego zarówno Polacy, jak i Ukraińcy, katolicy i prawosławni. Jak się znalazł w Otwocku?**

Obraz Matki Boskiej Swojczowskiej, którą nazywa się również „Panią Wołynia” lub „Matką Bożą Otwocką”, pochodzi ze Swojczowa, wsi położonej nieopodal Włodzimierza Wołyńskiego, przed wojną w województwie wołyńskim w Polsce, dziś w obwodzie wołyńskim na Ukrainie. Malowany na desce przez nieznanego autora przedstawia Madonnę z Dzieciątkiem. Powstał najprawdopodobniej w XVII wieku. Wzorowany jest na wizerunku Matki Bożej Śnieżnej (Salus Populi Romani) znajdującym się w rzymskiej bazylice Matki Bożej Większej.

## Jak to się zaczęło?

Według legendy pod koniec XVI lub na początku XVII wieku żołnierzom trzymającym w lesie wartę na jednym z drzew ukazała się Matka Boża z Dzieciątkiem, która powiedziała im: „Módlcie się i czuwajcie”. Odtąd jej słowa używane były jako hasło przy kolejnych zmianach wart. Na pytanie „kto idzie?” odpowiadano „swój”, co było potwierdzane odzewem „czuwaj”. Z czasem ze słów „swój” i „czuwaj” powstała nazwa osady Swojczów. Na drzewie, na którym ukazała się Matka Boża, miejscowi powiesili obraz, który wkrótce zastąpił cudami.

Pierwszy kościół, drewniany, w którym umieszczono cudowny wizerunek Madonny z Dzieciątkiem, został wybudowany w Swojczowie w latach 1606-1607 z fundacji właścicielki miejscowości Ewy Łahodowskiej, kasztelanowej wołyńskiej. Kolejny, murowany, w 1787 roku ufundował Feliks Czacki, podczas wielkiej korony, starosta nowogródzki. W kolejnych latach nieznanymi szlachcicami za doznane łaski złożony został obraz Matki Bożej Swojczowskiej wotum:

obraz został ozdobiony kutą w srebrze suknią, srebrnymi koronami i złotymi opaskami, w których osadzono drogocenne kamienie; na szyi Matki Bożej zawisły korale.

## W podziękowaniu za łaski

Wizerunek umieszczony w ołtarzu głównym zastąpił obraz Przemienienia Pańskiego, który opuszczano podczas wielkich uroczystości. Po jego obu stronach znajdowały się gabloty z wotami, składanymi zarówno przez bractwa, jak i prywatne osoby: szlachtę i prostych ludzi. Ks. Alojzy Friedrich, jezuita, w swoim dziele „Historie cudownych obrazów Najświętszej Maryi Panny w Polsce” (Kraków 1911, t. 4, s. 355) tak o tym pisze: „[...] przeszło 120 tabliczek wotywnych świadczy o doznanych tu łaskach, które jednak – o ile o tem z aktów miejscowych wnosić można – władza duchowna nigdy nie sprawdzała, lubo w danych aktach urzędowych »łaskami słynącym« [obraz – red.] bywa nazywany”.

Na każde większe święto maryjne do Swojczowa przybywali liczni pielgrzymi z Włodzimierza Wołyńskiego i okolic, a nawet z miejscowości położonych po zachodniej stronie Bugu. I to zarówno Polacy, jak i Ukraińcy, katolicy i prawosławni. Pątnicy zdążyli indywidualnie i w procesjach, mimo że władze carskie nie pozwalały katolikom na publiczne pielgrzymki. Ks. Alojzy Friedrich odnotował (s. 355-356): „Lubo władza cywilna na publiczne religijne pielgrzymki katolikom nie pozwala; mimo to lud pobożny na większe uroczystości Matki Najświętszej z lubelskiej guberni zza Bugu o 100 i więcej wiorst licznie zbiera się w Swojczowie, aby tu u stóp Maryi złożyć swe troski i obawy, aby się

polecić Jej macierzyńskiej opiece i wyprosić sobie łaski potrzebne dla duszy i ciała. Nierzadko też i w naszych czasach słyszeć można o nowych, oczywistych łaskach w Swojczowie od Najświętszej Panny doznawanych; nikt jednak tych opowiadań: ani nie sprawdza, ani nie spisuje. Najwięcej, bo do dwunastu tysięcy pątników, przybywa na uroczystość Narodzenia Najświętszej Panny, która tam przez trzy dni bywa obchodzoną”.

## Cisza przed burzą

Kult cudownego obrazu ze Swojczowa rozwijał się przez cały wiek XIX i początek XX. Największe uroczystości odbywały się z okazji święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15 sierpnia) i Narodzenia Najświętszej Maryi Panny (8 września).

Ponieważ Swojczów był matką wsią, ominęły go dramaty I wojny światowej. Kościół, choć nie uległ zniszczeniu, znacznie podupadł. Dzięki staraniom miejscowego proboszcza, ks. Witolda Kurowskiego, w 1927 roku został odrestaurowany ze składek parafian.

Przed 1939 rokiem w Swojczowie mieszkało tyle samo Polaków co Ukraińców. Parafia katolicka obejmująca ponad 50 okolicznych wiosek i kolonii liczyła 4,4 tys. wiernych.

## Wotyń zapłonął

Spokojne czasy dla swojczan skończyły się latem 1943 roku, kiedy na Wotyń wkroczyły oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA). 11 i 12 lipca ukraińscy nacjonaliści wspierani przez ukraińskich chłopów dokonali skoordynowanego ataku na polskich mieszkańców 150 miejscowości, podczas którego w kilkanaście godzin w brutalny sposób zamordowano prawie osiem tysięcy osób. W położonej niedaleko Swojczowa wsi Dominopol zginęło ok. 300 Polaków (11 lipca). Podczas drugiej zmasowanej akcji przypominającej atak z 11 lipca, przeprowadzonej w dniach 28-31 sierpnia, zaatakowano 85 miejscowości. W Teresinie – innej wiosce sąsiadującej ze

Swojczowem – życie straciło ponad 200 Polaków (29 sierpnia). Dziś obu tych wiosek już nie ma, w ich miejscu Stowarzyszenie Upamiętnienia Polaków Pomordowanych na Wołyniu postawiło dziewięciometrowe krzyże.

31 sierpnia banderowcy napadli na Swojczów, gdzie zabili większość polskich mieszkańców – ok. 100 osób. Pozostałym udało się uciec do Włodzimierza Wołyńskiego, w którym stacjonowali Niemcy, w związku z czym było bezpiecznie. Wszystkie opuszczone przez Polaków gospodarstwa zostały ograbione. Tego samego dnia Ukraińcy dwukrotnie próbowali wysadzić w powietrze murowany kościół w Swojczowie (wcześniej go obrabowali), gdzie w ołtarzu znajdował się obraz Matki Bożej. Bezskutecznie. Ładunki nie eksplodowały. Ktoś powiedział, że trzeba usunąć święty wizerunek. Wobec takiego niebezpieczeństwa dwie Ukrainki przeniósły obraz Bożej Rodzicielki do swojczowskiej cerkwi. Dopiero wtedy kościół udało się wysadzić. Został to tylko jeden stopień ze schodów wiodących niegdyś do środka.

## Uratowany przed zniszczeniem

Proboszcz z Włodzimierza Wołyńskiego, ks. Stanisław Kobytecki, do wojny profesor Seminarium Duchownego w Łucku, rozpoczął starania o przewiezienie obrazu do swojej parafii św. Joachima i św. Anny. Transport z eskortą dali Niemcy, opłaceni przez komórkę zaopatrzenia Armii Krajowej.

Warto na marginesie dodać, że w 1943 roku ks. Stanisław Kobytecki zorganizował na plebanii sierociniec dla ofiar rzezi nacjonalistów ukraińskich. Jako osoba mocno zaangażowana w obronę ludności polskiej zarówno przed bandami UPA, jak i okupantami niemieckimi – pomagał np. partyzantom rozbitych oddziałów, chorym i rannym organizował ewakuację za Bug – 15 lipca 1944 roku otrzymał od Niemców nakaz opuszczenia Włodzimierza. W pośpiechu zabrał najwartościowsze rzeczy ko-

ścielne, w tym wizerunek Matki Bożej Swojczowskiej z częścią wotów, i wraz z wiernymi ruszył do Lublina. Ostatecznie obraz został podarowany Zgromadzeniu Sióstr Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus w Świdrze pod Warszawą. Tu zaopiekował się nim proboszcz z Otwocka, ks. Ludwik Wolski, który przeniósł go do kościoła parafialnego św. Wincentego á Paulo. Obraz zawisł w bocznej kaplicy nazywanej dawniej Kaplicą Chrztu Polski.

## Patronka Otwocka

Ze względu na liczne uszkodzenia powstałe w czasie wojny obraz został kilkakrotnie poddany konserwacji i restauracji. Ostatni raz w 1987 roku przez Mariana Paciorka z krakowskiej ASP (z Katedry Konserwacji Malowideł Sztalugowych i Rzeźby Drewnianej Polichromowanej), który odstąpił całe jego piękno.

W czasach komunistycznych z oczywistych względów kult Maryi się nie rozwijał. Pierwsza uroczystość – odpust Matki Bożej Swojczowskiej – odbyła się dopiero w 1986 roku, 8 września, w święto Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Wzięło w niej udział wielu byłych Wołyniaków rozsiadanych po całej Polsce. Od tej pory obchodzone jest co roku.

W 1994 roku na prośbę władz Otwocka ks. bp Kazimierz Romaniuk w obecności biskupów pomocniczych dokonał uroczystego aktu zawierzenia miasta opiece Matki Bożej Swojczowskiej – jest jego patronką. Cztery lata później, 8 września, jej cudowny obraz został koronowany przez abp. Lwowa Mariana Jaworskiego. Nowe korony dla Matki Bożej i Dzieciątka zostały wykonane z wot złożonych przez wiernych z Otwocka.

17 września 1995 roku w Swojczowie, w miejscu kościoła, dawni parafianie i członkowie Stowarzyszenia Upamiętnienia Polaków Pomordowanych na Wołyniu ustawili metalowy krzyż z umieszczoną na nim niewielką kopią obrazu Matki Bożej Swojczowskiej.

# „Powstaniec 1863” – film pokazujący wspólną walkę przeciwko rosyjskiemu caratowi



Fot. Powstaniec 1863

**Obraz opowiada o losach ks. Stanisława Brzóska, organizatora i dowódcy oddziałów powstańczych, w których obok Polaków z rosyjskim zaborcą bili się także Ukraińcy. „To historia kapłana, którego okoliczności wybuchu niepodległościowego zrywu rzuciły do podjęcia bardzo trudnych decyzji i chwycenia za broń” – mówi jego scenarzysta i reżyser.**

Ks. Stanisław Brzóska (1832-1865) za broń chwycił niejako z przypadku. Stał na czele oddziału, którego był kapłanem, i poprowadził do walki zamiast człowieka, który nie stawiał się na miejscu potyczki pod Łukowem – doszło do niej w pierwszym dniu powstania styczniowego z 22 na 23 stycznia 1863 roku. Później z zaprzysiężonymi ludźmi dotę-

czył do oddziału ptk. Walentego Lewandowskiego, z którym brał udział w bitwach na terenie Lubelszczyzny i Podlasia, m.in. pod Siemiatyczami, Woskrzenicami, Grzędówką, Włodawą, Sławatyczami i Fajstawicami. Następnie sformował kolejny oddział i kontynuował walkę, stale nękając Rosjan atakami. Ze swymi żołnierzami walczył najdłużej ze wszyst-

kich – nawet po straceniu członków Rządu Narodowego z Romualdem Trauguttem na czele (5 sierpnia 1864) – aż do grudnia 1864 roku. Rosjanie schwytali go 29 kwietnia 1865 roku. 23 maja 1865 roku na rynku w Sokółce w Podlaskim w obecności 10-tyśięczonego tłumu powiesili go. Dokonana egzekucja na miała zastraszyć okoliczną ludność, tymczasem uczyniła z duchownego męczennika za wiarę w wolną ojczyznę. Ks. Brzóska po śmierci stał się jednym z symboli oporu Polaków przeciw zaborcom.

Historię bohaterskiego księdza opowiada film „Powstaniec 1863”. Jego reżyser i producent Tadeusz Syki pokazuje losy kapłana i żołnierza, którego odwaga sprawiła, że Rząd Narodowy mianował go naczelnym kapłanem wojsk powstańczych w randze generała.

**Obraz biograficzno-historyczny Syki jest pierwszym od 30 lat filmem poświęconym temu zrywowi niepodległościowemu. Wpisuje się w obchody 160. rocznicy powstania styczniowego. W rolę ks. Brzóska wcielił się Sebastian Fabijański.**

W rozmowie z Radiem Watykańskim Syki podkreślił, że stworzył film dla wszystkich. „Dla młodych, aby poznali historię powstania styczniowego i księdza generała Stanisława Brzóska w anturażu z XIX wieku, a dla starszego pokolenia będzie on łączył z ostatnimi filmami o powstaniu styczniowym, »Szwadronem« i »Wierną rzeką«”.

„Głównego bohatera pokazujemy jako kapłana, a dopiero później jako generała. To było bardzo ważne, żeby tej cienkiej granicy nie zachwiać, żeby widz nie miał takiego wrażenia, że on się minął z powołaniem i powinien pójść do wojska, a nie iść do seminarium” – podkreślił reżyser. „Prezentujemy historię kapłana, który musiał podjąć bardzo trudną decyzję chwycenia za broń, a jego postawa może nauczyć nas ofiarności i wytrwałości” – dodał.

Obraz biograficzno-historyczny Syki jest pierwszym od 30 lat filmem poświęconym temu zrywowi niepodległościowemu. Wpisuje się w obchody 160. rocznicy powstania styczniowego. W rolę ks. Brzóska wcielił się Sebastian Fabijański. Obok

niego wystąpili Ksawery Szlenkier, Olgierd Łukaszewicz, Karolina Szymczak, Daniel Olbrychski, Cezary Pazura i Marcin Kwaśny.

Jak wskazuje Syki, powstanie styczniowe wychowało wielu weteranów, którzy w 1920 roku ruszyli do obrony Warszawy przed bolszewikami. Wraz z księdzem profesorem Sławomirem Byliną odkrył listy ks. Ignacego Skorupki – jednego z bohaterów Bitwy Warszawskiej – do siostry. Wynika z nich, że podwaliny powołania tego kapłana były podyktowane przekazami w jego rodzinnym domu o ukrywaniu przez jego pradiadków ks. gen. Brzóska w czasie powstania styczniowego.

Tadeusz Syki dodaje, że film pokazuje też wiele geopolitycznych podobieństw okresu powstania styczniowego do czasów obecnych, ale – jak zaznacza – ks. Brzóska może być też nauczycielem dla kapłanów. „On był z ludźmi, mimo wielu propozycji nie uciekł na zachód. Przekładając to na obecnych duchownych, wystarczy, że oni też będą mieli dla nas czas. Prymas Wyszyński na Miodową zapraszał setki młodych ludzi, dziś hierarchowie powinni robić to samo, dajmy czas, bo to najcenniejsza rzecz, jaką mamy” – dodaje Syki.

Reżyser i scenarzysta filmu „Powstaniec 1863” skierował też apel do Polonii i Polaków za granicą, którzy chcą zobaczyć obraz i porozmawiać z jego twórcami. „Zaproście nas, przyjedziemy, zorganizujemy spotkanie, jesteśmy do waszej dyspozycji”. Informacje kontaktowe znajdują się na stronie Fundacja Tylko Orty [www.tylkoorty.com](http://www.tylkoorty.com). Tadeusz Syki jest też twórcą filmu „Wyszyński – zemsta czy przebaczenie”, który był oficjalnym filmem obchodów beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia.

*Słowo Polskie za: vn, Tomasz Zielenkiewicz*

## Abp Szewczuk odpowiada papieżowi Franciszkowi

**„Ukraina jest ranna, ale niepokonana” – tak przewodniczący Ukraińskiej Cerkwi Grekokatolickiej (UCGK) zareagował na słowa zwierzchnika Kościoła katolickiego, który powiedział, że Ukraina powinna mieć „odwagę białej flagi”, by negocjować zakończenie wojny.**

Papież Franciszek na początku marca udzielił wywiadu szwajcarskiej telewizji, w którym zauważył, że „silniejszy jest ten, kto widzi sytuację, kto myśli o narodzie, kto ma odwagę białej flagi, by negocjować”. Jak ocenił: „Kiedy widzisz, że jesteś pokonany, że sprawy nie idą dobrze, trzeba mieć odwagę negocjować”.

Słowa Franciszka o „białej flagie” i konieczności „okazania odwagi i negocjowania” z agresorem wywołały powszechne oburzenie. Odebrano je jako prorosyjskie, a nie takiej wszak po-



Fot. UCGK

stawy oczekuje świat demokratyczny od przywódcy Kościoła katolickiego.

Wypowiedź Ojca Świętego poruszyła także zwierzchnika Ukraińskiej Cerkwi Grekokatolickiej, abp. Świątostawa Szewczuka. Nie zadowolono go tłumaczenie słów Franciszka przez służby prasowe Watykanu, że negocjacje nigdy nie są poddaniem się, a papież w wywiadzie wezwał wszystkie strony do „stworzenia warunków dla rozwiązania dyplo-

matycznego w poszukiwaniu sprawiedliwego i trwałego pokoju”. Jak podkreślił podczas spotkania ze społecznością ukraińską Nowym Jorku, Ukraińcy są zdolni do przeciwstawienia się rosyjskiej agresji i nikt nie myśli o poddaniu się.

„Ukraina jest ranna, ale niepokonana. Ukraina jest wyczerpana, ale stoi i przetrwa. Uwierzcie mi, nikt nawet nie myśli o poddaniu się. Nawet tam, gdzie dziś toczą się walki;

postępują nasze ludzkie w Chersoniu, Zaporozżu, Odessie, Charkowie, Sumach. Ponieważ wiemy, że gdyby Ukraina, nie daj Boże, została choćby częściowo podbita, granica śmierci rozprzestrzeniłaby się” – powiedział abp. Szewczuk w kościele św. Jerzego na Manhattanie.

Według zwierzchnika UCGK okrucieństwa Rosjan w Buczy były jedynie wstępem przed tym, co miało nastąpić w Kijowie. „Gdyby nie odwaga naszych chłopców i dziewcząt oraz niesamowita moc Boża, która wówczas unosiła się nad Kijowem, prawdopodobnie nie przyjechałbym dziś do was” – dodał.

Abp. Szewczuk zwrócił się do tych, którzy sceptycznie odnoszą się do zdolności państwa ukraińskiego do przetrwania: „Przyjdźcie na Ukrainę i zobaczcie. Jeśli ktoś z was nie wierzy w zwycięstwo Ukrainy, niech idzie do spowiedzi. Oznacza to bowiem, ma niewielkie zaufanie do żywego Boga

obecnego w ciele narodu ukraińskiego”.

Podziękował obecnym za solidarność z Ukrainą. „Naród, który wierzy w zmartwychwstanie i potrafi być razem, modlić się razem, jest nierozwalny” – podkreślił.

*Słowo Polskie za: UCGK*

POEZJA TOMASZA Z LUBLINA

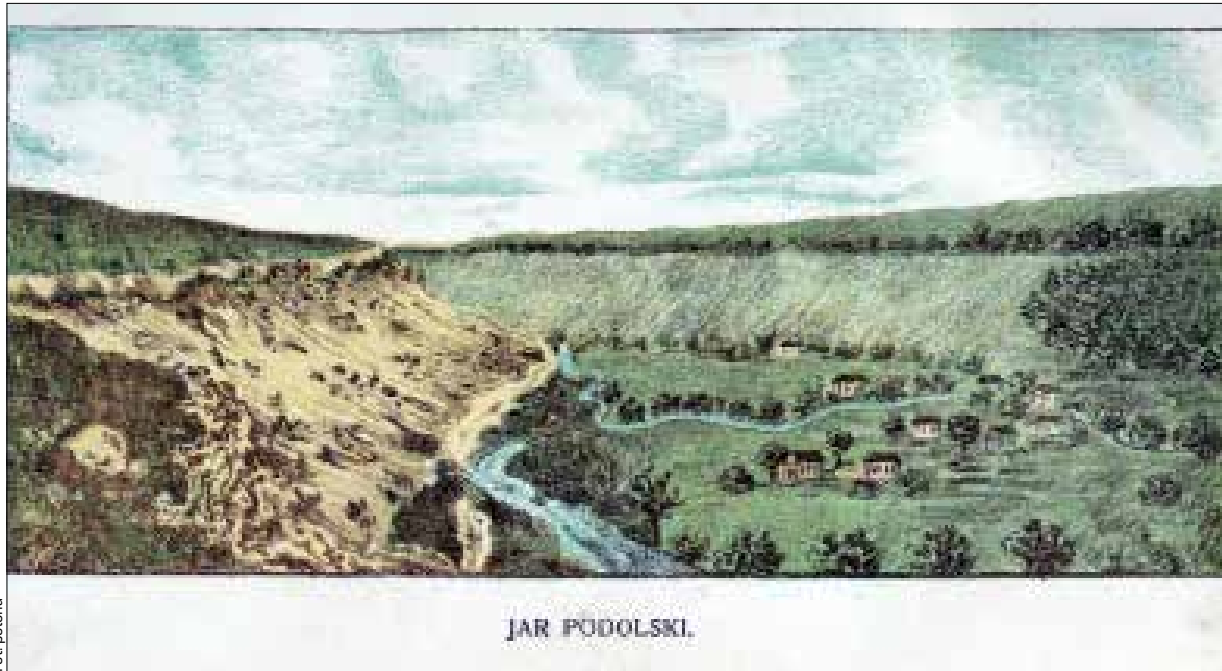
### Wielkanoc

To już święta Wielkanocne, kto taką tradycję jeszcze pamięta? Kietbaska w koszyczku leży, nic do ukrycia, jajko, chleb - to symbol życia! Powagi, pokory oraz modlitwy w rodzinnym gronie najbliższych oraz znaku krzyża - to wszystkich nas, chrześcijan do siebie przybliża. Zdrowia, pokoju wszelkiego, zadowolenia w życiu prywatnym oraz zawodowym!

*Tomek i Stefan Smoleń, Lublin*



# Podole w latach Wielkiej Wojny



JAR PODOLSKI.

Fot. polona

**„Nadszedł pamiętny sierpień roku 1914, a z nim nowe harce rozpoczęły się na tej krwią przesiąkniętej ziemi. Okrutny Moskal od dwóch lat depce ją, tratuje, zamieniając w gruzy i zgliszcza. Nowe mogiły powstają obok dawnych, nadając całej krainie smutny wyraz” – tak o Podolu w drugim roku I wojny światowej pisał Alojzy Milata w książce „Na froncie wschodnim”.**

Alojzy Milata (1885-1936), pedagog i krajoznawca, wykładowca seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie, autor kilkunastu podręczników z geografii i metodyki tego przedmiotu, ma na swoim koncie również pozycję „Na froncie wschodnim. Malowniczy opis krain położonych

na wschodnim froncie wojennym. (Podole, Polesie, Litwa, Siedmiogród i Rumunia)”. Napisał ją po to, by – jak zaznaczył we wstępie – przybliżyć czytelnikom krainy położone na froncie, w których rozgrywał się „ten bezprzykładny w dziejach ludzkości dramat narodów”.

„Jak zaległy ziemie Boże,/ Przebież kraje, przerzuc rolę,/ Zjedź świat cały, przepłyni morze,/ Niema kraju nad Podole!«. Tak to o Podolu śpiewa nieśmiertelnej stawy poeta – pieśniarz narodowy Wincenty Pol. I ma słuszność, boć naprawdę niewiele krain na ziemi może się równać z Podolem!

Na południowy wschód od Lwowa, po lewym brzegu Dniestru, rozciąga się żyzny obszar ziemi, przeciętnie 200 m wzniesiony nad sąsiednie niziny. To właśnie Wyżyna Podolska, krótko Podolem zwana. Zachodnią jego granicę stanowi rzeka Szczerek, uchodząca do Dniestru, wschodnią rzeka Boh, płynąca w Rosji, a unosząca swe wody do Morza Czarnego, Większa i piękniejsza zachodnia

**Na południowy wschód od Lwowa, po lewym brzegu Dniestru, rozciąga się żyzny obszar ziemi, przeciętnie 200 m wzniesiony nad sąsiednie niziny. To właśnie Wyżyna Podolska, krótko Podolem zwana.**

część Podola należy do Galicji, mniejsza, wschodnia, do Rosji.

Idąc ze Lwowa w kierunku południowo-wschodnim, natrafimy na pasmo niskich, ale dosyć stromych gór o kształcie kopułowatych hełmów. Nieznaczne góry te tworzą północną krawędź Podola. Najwyższa z nich Kamuła wznosi się zaledwie do 477 m. W rozciągłości swej od Lwowa aż do miasta Złoczowa noszą góry te nazwę Gotogór, od nich na wschód ciągną się Woroniaki.

Na południowy wschód od Woroniaków, z prawego na lewy brzeg Zbruczu ciągną się także niskie góry, zwane Miodoborami. Co do tych stwierdzono, że powstały w dawnym morzu, którego wody tutaj się rozlewały; zbudowały je korale, drobne zwierzątka morskie, w ten sposób, że z ich szkieletów utworzył się wapienny, który po odpłynięciu wód przybrał kształt pasma górskiego i pokrył się roślinnością.

Reszta Podola, to rozległa równina, którą tylko tu i ówdzie urozmaicają niskie pagórki.

Podole nachyla się od północy ku południowi; w tym kierunku też płyną rzeki podolskie. Są to: Gnita Lipa, Złota Lipa, Strypa, Seret, Zbrucz (na granicy rosyjskiej) i Smotrycz (w Rosji). Wszystkie uchodzą do Dniestru, Dniestr zaś płynie do Morza Czarnego. Woda Gnitej Lipy jest mętna z powodu licznych bagien przybrzeżnych; stąd też powstała nazwa „Gnitéj” Lipy. Woda Złotej Lipy była dawniej czystą jak lazur; dlatego nazwano ją Złotą. Dziś jednak, jak to stwierdzają żołnierze, wracający z frontu, nazwa ta nie odpowiada rzeczywistości, bo wody Złotej Lipy są tak samo mętne jak wody Gnitej Lipy.

Wyżyna Podolska byłaby zupełnie równa, gdyby rzeki nie wyłubiły w niej głębokich dolin, zwanych jarami. Zrazu płyną rzeki płytkimi korytami; im dalej na południe, tem bardziej wrzynają się w dolinę, tworząc głębokie jary o stromych często ścianach.

Jary są najpiękniejszą częścią Podola. Stojąc na brzegu takiego jaru, oczom naszym przedstawia się widok pełen różnorodności. U stóp widzimy jakby jakąś dolinę górską, której środkiem płynie rzeka; obok rzeki ciągną się łąki, stawy, sady owocowe, wioski i miasteczka. Wszystko to robi wrażenie jakby jakiegoś ukrytego świata. Przenieśmy teraz wzrok z jaru na sąsiednie równiny, a zobaczymy zupełnie przeciwieństwo tego, co widzieliśmy w jarze: ani drzewa, ani osady ludzkie nie zamazują naszego widoku; jak daleko okiem rzucisz, nieprzejrzane spozstrzeżesz łąki zboża”.

Słowo Polskie za: Alojzy Milata, „Na froncie wschodnim. Malowniczy opis krain położonych na wschodnim froncie wojennym. (Podole, Polesie, Litwa, Siedmiogród i Rumunia)”, Cieszyń 1916 r. s. 5-13

## Sekcja kolarska przy P.T.G. w Kijowie

**Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Kijowie, założone w 1906 roku, składało się z wydziałów: gimnastycznego, wioślarskiego i kolarskiego. Oprócz aktywizacji sportowej przyczyniało się do podtrzymywania i rozwijania świadomości narodowej oraz budzenia ducha obywatelskiego. Z okazji drugiej rocznicy powstania wydało jednodniówkę, z której pochodzi poniższy fragment.**

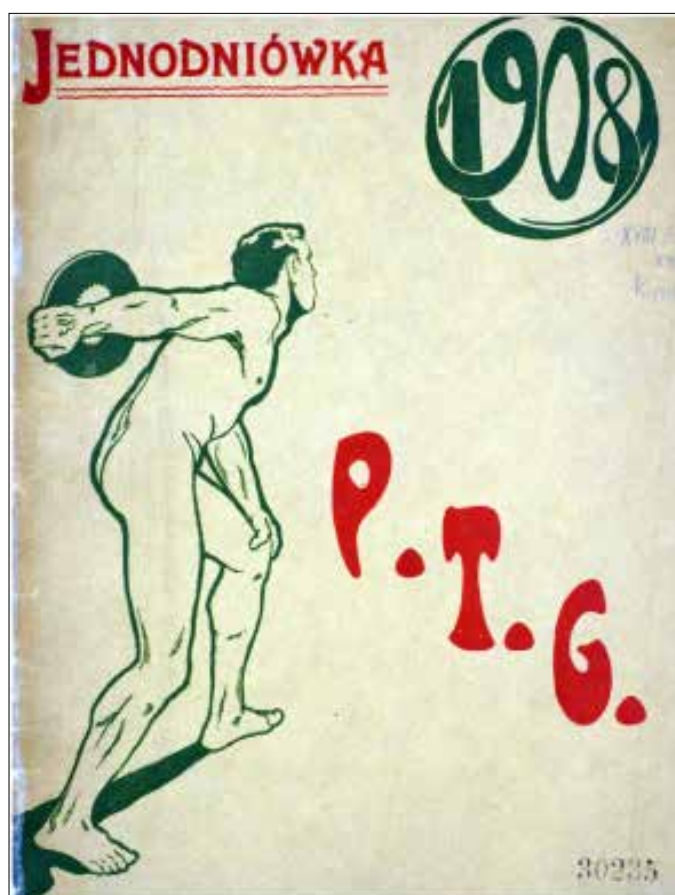
„W roku 1907 polski wydział kolarski liczył członków 54-ch. Brało czynny udział w urządzonych przez wydział wycieczkach zamiejskich członków 19-stu. W czasie wycieczek stosowano się do zatwierdzonego przez zarząd regulaminu. Urządzono w ciągu lata 22 wycieczki. Przebyto wiorst 1082. W wycieczkach zamiejskich uczestniczyło najwięcej 14 członków i najmniej 2-ch. Przebywano wiorst dziennie od 20 do 65. W wycieczce dwudniowej Kijów-Żytomierz i Żytomierz-Kijów przebyto wiorst 256.

W roku sprawozdawczym wyjazdy w okolice Kijowa odznaczały się różnorodnością z powodu omijania dróg szosowych; zwiedzono wiele takich miejscowości, dokąd tylko bardzo wprawny

cyklista mógł wyruszyć. Do takich należą wycieczki do Bojarki przez Horenicze i Ilnatówkę, Kitajów. Hotosiejów, Teofania a także Puszcza-Wodna w części odbyte drogą szosową, a w większości wąskimi ścieżkami leśnymi, a nieraz po piaskach.

Z dwu projektowanych wycieczek dwudniowych odbyta się tylko jedna do Żytomierza, do Czernihowa zaś z powodu nieodpowiedniego stanu pogody wyjazdu zaniechano.

Zajmującą była podróż do Żytomierza w której brało udział 8 członków. Pod kierownictwem przewodniczącego wydziałem Druha Kleczyńskiego na motorze dnia 9 czerwca o godzinie 10 wieczorem nastąpił wyjazd z cyklo-dromu kijowskiego T-wa Cyklistów w stronę Świątoszyna przy świetle laterek. Bez przeszkód dojechano do st. Gurowszczyzna położonej o 35 wiorst od Kijowa, skąd po 1 godzinnym wypoczynku i przy świetle księżycy wyruszyliśmy w dalszą drogę.



Fot. polona

O świcie dla wypoczynku i posiłku zatrzymano się na potowie drogi do Żytomierza na pocztowej st. Stawiszczce (65 w.), po kilkugodzinny wypoczynku udano się w dalszą drogę, aby przed

południem stanąć w m. Korystyszowie w malowniczej okolicy nad brzegiem Teterewa. Dalszą podróż przy upale odbyto szczęśliwie i o godzinie 1-szej dnia 10 czerwca zatrzymano się o parę wiorst od Żytomierza dla krótkiego wypoczynku.

O godzinie 2-iej przybyto do miasta i po spożyciu wspólnego obiadu udano się do miejskiego teatru. Nazajutrz po zwiedzeniu miasta, jego okolic i brzegów Teterewa spożyto obiad i po opatrzeniu swych stalowych rumaków o godzinie 4-iej po południu 6-ciu uczestników wyruszyło w drogę powrotną do Kijowa, 2-ch zaś, chcąc zwiedzić położony o 45 wiorst Berdyczów, udano się w stronę przeciwną i po kilkugodzinnej podróży o godzinie 7-iej w. dotarło do Berdyczowa po błotnistej szosie podczas ulewnego deszczu. O 11-iej wieczorem koleją wyruszyli do Kijowa.

Dla dążących szosą w stronę Kijowa niezbyt przyjemną niespo-

dzianką był deszcz ulewny, pomimo to wszyscy chociaż trochę w oplotanym stanie, ale zdrowi powrócili do Kijowa.

Dnia 31 maja członkowie wydziału uczestniczyli w zabawie urządzonej na korzyść kolonii letnich, zdobywając na urządzonych wyścigach trzy nagrody w postaci żetonów pamiątkowych.

Dnia 29 czerwca miała miejsce wspólna wycieczka dla spotkania się z wydziałem wioślarskim w Wyszogrodzie nad brzegiem Dniepru.

Nie przysparzając kosztów Towarzystwu, wydział kolarski chętnie się podejmuje wszelkich czynności da urozmaicenia czasu członkom Towarzystwa, a w dniu 13 lipca brał czynny udział w urządzeniu zabawy w Świątoszynie.

Dla braku odpowiedniego lokalu w P. T. G. w ciągu sezonu zimowego wydział kolarski skazany był na bezczynność.

Niekorzystnego wpływu na zdrowie członków wydziału nie notowano wcale. Wypadków nie było. Niewielkie uszkodzenie w maszynach notowano bardzo rzadko.

Jako wydział ruchliwy, wszyscy członkowie dążą stale do podtrzymania godła Towarzystwa »Mens sana in corpore sano« [W zdrowym ciele zdrowy duch – red.]”.

Słowo Polskie za: „Jednodniówka P.T.G.”, Kijów, luty 1908 r.

# Akcja Sobańskich załączkiem powstania listopadowego na Wschodnim Podolu



Fot. Redakcja

**Działania powstańcze na Podolu i Kijowszczyźnie są kojarzone wyłącznie z działalnością emerytowanego generała wojsk napoleońskich Benedykta Kotycy. Lecz to, że korpus Józefa Dwernickiego na Wołyniu i pokonanie przez niego Rosjan pod Boremlem odbiło się wielkim echem na Wschodnim Podolu.**

Żywiotowo zaczęły tworzyć się ośrodki powstańcze. Na początku maja 1831 roku łącznie liczyły one blisko 2,5 tys. ochotników. Brakowało koordynacji oraz informacji.

W każdym powiecie z osobną lokalną przywódca, przez nikogo zresztą nie mianowani a działający wyłącznie z własnej inicjatywy, zwotywalili na

własną rękę ludzi i broń. Tam, gdzie zabrakło takich samozwańczych dowódców, mobilizacja kończyła się na rozmowach po mszach i podczas salonów towarzyskich.

Lecz warto wspomnieć o energicznym impulsie powstańczym na terenach południowych krańców Wschodniego Podola organizowanym przez braci Aleksandra i Izidora Sobańskich, włościeli dóbr w okolicach Czezelnika. 2 maja 1831 roku oni na czele większego oddziału, zorganizowanego w majątku Piątkówka, ruszyli w pole.

To właśnie wtedy oni nie posiadając doświadczenia służby w wojsku powierzyli ogólną komendę Benedyktowi Kotycy, generałowi z nominacji Kościuszki. Ten choć liczył wówczas 81 lat wziął się energicznie do dzieła i sformował wojsko liczące około 2 tys. ochotników z różnych stron Podola i całych terenów ukraińskich.

Do pierwszego starcia z siłami rosyjskimi doszło 14 maja pod Daszowem. Zakończyło się ono porażką. Straty powstańców były nieznaczne, dotkliwie ucierpiał natomiast ich duch bojowy, a przegrana urosła do klęski. W bitwie udział wzięli także Tomasz Padura – autor słynnej pieśni „Hej, Sokoly”.

Także z bitwą pod Daszowem związany jest epizod, którego bohaterem była postać „Emira” Wacława Rzewuskiego, miłośnika i piewcy orientu.



Źródło: Rodzime zbory Grocholskich z Warszawy

Otóż pojawił się on nieoczekiwanie w jej trakcie na czele oddziału swoich kozaków dosiadających arabsów z jego stadniny, a po jej zakończeniu w tajemniczych okolicznościach zniknął. Niektóre źródła podają, że zginął w walce z Rosjanami. Stał się on jednym z bohaterów polskiego romantyzmu, opiewanym przez polskich wieszczów Mickiewicza i Stowackiego.

Daszów wówczas był położony na pograniczu guberni podolskiej i kijowskiej. Dlatego bitwa która toczyła się częściowo na terenach Kijowszczyzny miała duże znaczenie dla morale polskich powstańców. Odległość od Olhopola do Daszowa stanowi około 80 km.

Słowo Polskie

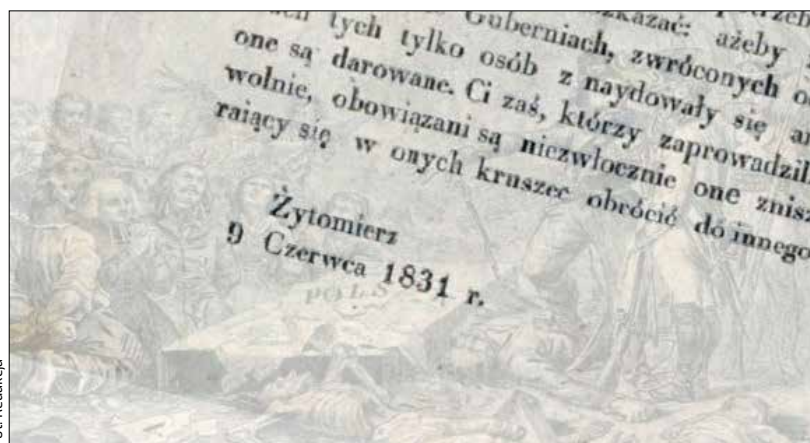
# Reakcja władz rosyjskich na powstanie listopadowe na Wołyniu i Wschodnim Podolu

Na stronach Polony znajduje się ciekawy dokument datowany 9 czerwca 1831 roku, w którym Rosjanie w typowym dla nich stylu reagują na zgromadzone u mieszkańców tego regionu, w większości Polaków, różnej broni.

To uwiadomienie zostało podpisane długo po wartykłej akcji oddziałów Dwernickiego pod Boremlem, walce powstańców Podolskich pod wodzą Sobańskich i Kotycy na Podolu i w trakcie wycofywania się oddziału Karola Różyckiego na teren zaboru austriackiego.

Od pełniącego Urząd Wołyńskiego Cywilnego Gubernatora

**UWIADOMIENIE**  
NAJJAŚNIEJSZY MONARCHA, widząc z doniesień o czynnościach przeciwko buntownikom, zwróconych od Polski guberniów, że niektóre bandy tych buntowników miały przy sobie Armaty, wzięte z Obywatelskich dóbr, zważywszy rozkazać raczył: aby wydano zalecenia o odebraniu od mieszkańców wszelkiego rodzaju broni



Fot. Redakcja

niezwłocznie i z najściślejszą dokładnością były wykonane. A jeżeli i potem, okaże się między mieszkańcami broń, a szczególnie Armaty, natenczas, winni w takowych uchybieniach podpadną najsrozszej odpowiedzialności.

Przytem JEHO IMPERATORSKA MOŚĆ przyjmując do uwagi, iż niektórym osobom Najmilszemu darowały się czasem Armaty, jako szczególny znak łaski MONARSZEJ, i że z tego względu zupełnie jest niewłaściwie, iżby ci, którzy są zaszczytzeni takową nadgodą, utrzymywali armaty w swoich Dobrach,

tym bardziej że one w prywatnym pożyciu nie są potrzebne na żaden użytek, raczył Najwyższy rozkazać: ażeby nadal, we wszystkich, generalnie Guberniach, zwróconych od Polski, w dobrach tych tylko osób znajdowały się armaty, którym one są darowane.

Ci zaś, którzy zaprowadzili takowe samowolnie, obowiązani są niezwłocznie one zniszczyć, a zawierający się w owych kruszyc obrócić do innego użycia.

Żytomierz  
9 Czerwca 1831 r.

Słowo Polskie za: polona



Fot. Igor Zapadenko

## O Sieniawskich herbu Leliwa

Państwowy Rezerwat Historyczno-Kulturalny „Międzybóž” organizuje konferencję „Pod herbem Leliwy: dziedzictwo historyczne rodu Sieniawskich” poświęconą dawnym właścicielom zamków w Międzybożu i Brzeżanach.

Konferencja odbędzie się z okazji 535. rocznicy urodzin i 455. rocznicy śmierci Mikołaja Sieniawskiego (1489-1569), hetmana wielkiego koronnego, wojewody betskiego i ruskiego. Ów magnat w 1530 roku założył miasto Brzeżany i rozpoczął tam budowę renesansowego zamku, a dziesięć lat później kupił siedzibę Koriatowiczów w Międzybożu, którą przekształcił w potężną twierdzę.

Konferencja planowana jest w Państwowym Rezerwacie Historyczno-Kulturalnym „Międzybóž” oraz w Państwowym Rezerwacie Historyczno-Architektonicznym w Brzeżanach w dniach 6-7 czerwca. Pierwszego dnia posiedzenie plenarne odbędzie

się na zamku w Międzybożu, następnego – na zamku w Brzeżanach.

Zaproszeni prelegenci omówią następujące tematy: Portrety historyczne rodu Sieniawskich na tle epoki (XV – pierwsza tercja XVIII w.); Życie społeczne i polityczne, sztuka wojskowa, życie arystokratyczne w okresie świetności rodziny Sieniawskich; Wkład Sieniawskich w rozwój gospodarczy i urbanistyczny kluczy brzeżańskiego i międzybożskiego oraz innych ukraińskich i polskich dóbr rodu; Sieniawski w źródłach archiwalnych, dziedzictwie naukowym i literackim; Zabytki kultury związane z Sieniawskimi: zamki, pałace, obiekty sakralne, dziedzicze; Zabytki Sieniawskich w muzeach.

Konferencja zostanie przeprowadzona online na platformie Zoom (organizatorzy zapewniają transmisję internetową i udział na żywo w dyskusji dla wszystkich uczestników).

Igor Zapadenko, Państwowy Rezerwat Historyczny w Międzybożu

# Nie patrz w górę



Fot. Redakcja

**„Kaczyński-Tusk do wojska”, „Hołownia w kamasze” – takie hasła dopełnione plakatami o treści antywojennej i antyukraińskiej pojawiły się 9 marca na Nowym Świecie w Warszawie na marszu „Polska za pokojem” zorganizowanym przez Konfederację Korony Polskiej.**

„Pokój jest drogą”, „Polska za pokojem”, „Nie wysyłajcie polskiego wojska na Ukrainę, wojna z Rosją to samobójstwo”, „Nie nasza wojna” – głosiły transparenty niesione przez uczestników antywojennej pochodu. A tych nie było dużo, gdzieś między 100 a 200 osób.

Niniejszy tekst nie bez powodu nosi tytuł „Nie patrz w górę”. Tego rodzaju akcje to nic innego, jak próba uciekania od rzeczywistości, co mogliśmy obserwować w czarnej komedii Adama McKaya z 2021 roku zatytułowanej „Don't Look Up”. Tam dwójka naukowców próbująca ostrzec ludzkość przed zbliżającą się w stronę Ziemi olbrzymią kometą, której zderzenie z globem może doprowadzić do śmierci miliardów istot, spotyka się z powszechną obojętnością. Co zrobić, żeby świat spojrzął w górę?



Fot. Redakcja

Niedostrzeganie niebezpieczeństwa grożącego Polsce ze strony Rosji jest taką samą lekkomyślnością. Upadek słabnącej Ukrainy może zapoczątkować rosyjskie ostrzały polskich miast i wsi i postawić kraj w stan mobilizacji. Czy ci, którzy kroczyli z antywojennymi hasłami w Warszawie, rozumieją, że de facto stali się V kolumną, że protestując przeciwko opozycji i władzy, działają przeciwko Polsce? Czy naprawdę wierzą w to, że jeśli zaprzestanie się stawiania oporu, wojsko rosyjskie zatrzyma się i ogłosi rozejm? Z perspektywy Polaków mieszkających na Ukrainie, z których część walczy w szeregach obrońców cywilizacji zachodniej gdzieś w Donbasie czy Zaporozżu, takie akcje wyglądają co najmniej na prorosyjskie.

Czym się może zakończyć lekceważenie zagrożenia, pokazuje film Adama McKaya. Polaków może spotkać podobna zagłada, jeśli będą powtarzać „stop wojnie” i „Kaczyński-Tusk na wojnę”. Lepiej się skupić na wzmacnianiu ochrony wschodniej granicy i doposażaniu wojska – co zresztą już jest czynione.

Marek Szejter



Fot. WOT

## 25 lat temu Polska wstąpiła do NATO

**Po wieloletnich zabiegach dyplomatycznych 12 marca 1999 roku Rzeczypospolita Polska dołączyła do najpotężniejszego sojuszu wojskowego na świecie – Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego. Był to ważny krok w kierunku umocnienia jej pozycji na arenie międzynarodowej i zwiększenia bezpieczeństwa kraju.**

12 marca to jedna z istotniejszych dat w najnowszej historii Polski. Tego dnia ówczesny jej premier Bronisław Geremek przekazał na ręce amerykańskiej sekretarz stanu Madeleine Albright akt przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Traktatu Północnoatlantyckiego. Tym samym kraj nad Wisłą stał się oficjalnie stroną Traktatu – członkiem NATO.

„Polska już nie jest osamotniona w obronie swojej wolności. Jesteśmy w NATO dla naszej i waszej wolności” – powiedział podczas uroczystości w miejscowości Independence w stanie Missouri w USA premier Geremek.

Przystąpienie Polski do Sojuszu zapewniło jej większe bezpieczeństwo i wsparcie w razie zagrożenia. Wynika to z art. 5 Traktatu Waszyngtonskiego, w którym strony zgadzają się, że zbrojna napaść na jedną lub więcej

z nich w Europie lub Ameryce Północnej będzie uznana za napaść przeciwko nim wszystkim. Co więcej, Polska stała się równoprawnym partnerem do rozmów na arenie międzynarodowej, a dzięki temu zyskała realną możliwość kształtowania międzynarodowej polityki bezpieczeństwa.

Równie istotnym elementem okazała się konieczność dostosowania Sił Zbrojnych RP do standardów NATO, co było bodźcem do szybkich reform struktur organizacyjnych oraz modernizacji technicznej i infrastrukturalnej ich zasobów. W szybkim tempie rozpoczęły się prace nad ulepszeniem i rozbudową m.in. lotnisk, składów paliwowych i baz morskich, budowa stanowiska dowodzenia systemem obrony powietrznej, budowa systemu rozpoznania radiolokacyjnego dalekiego zasięgu, przygotowanie systemu łączności dla Marynarki Wojennej.

W ramach programu inwestycji NATO Security Investment Programme (NSIP), który odpowiada za realizację przedsięwzięć związanych z budową, rozbudową i remontami infrastruktury wojskowej oraz pozyskaniem zasobów materialnych niezbędnych do osiągnięcia tych zdolności, Polska miała możliwość zrealizowania inwestycji, których łączna wartość wyniosła 7,8 mld zł.

Sergij Porowczuk za: polskie media

# Szpital w Przemyślu nadal przyjmuje chorych z Ukrainy

**Pacjentom ukraińskim wciąż przysługuje w Polsce prawo do opieki zdrowotnej na takich samych zasadach, jak osobom ubezpieczonym nad Wisłą. Gwarantuje im to specustawa z marca 2022 roku. Świadczenia medyczne finansowane są ze środków publicznych.**

Wojewódzki Szpital im. św. Ojca Pio w Przemyślu jest najbliższą położoną przy granicy polsko-ukraińskiej placówką tego rodzaju. Od początku inwazji Rosji na Ukrainę przyjął prawie 3200 Ukraińców, w tym ponad 670 dzieci. Najwięcej pacjentów było w początkowej fazie konfliktu. W 2022 roku przemyski szpital pomógł 1782 uchodźcom, w drugim roku wojny ok. 1,4 tys.

Na początku do szpitala zgłaszały się osoby ze schorzeniami wynikającymi z warunków, w jakich czekały na przekroczenie granicy, a także stresem. Niejednokrotnie udzielano też pomocy w stanach bezpośred-

niego zagrożenia zdrowia i życia – informuje rzecznik prasowy szpitala Paweł Bugira.

Jak dodał, mimo zwiększonej liczby potrzebujących opieki medycznej i okoliczności, z jakimi wcześniej placówka nie miała do czynienia, personel szpitala pracował tak, żeby ewentualne niedogodności nie dotyczyły polskich pacjentów.

Pacjenci z Ukrainy korzystają ze świadczeń medycznych w Polsce na takich samych zasadach jak Polacy. Gwarantuje im to specustawa z marca 2022 roku. Uprawnienia do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych z budżetu państwa przysługują więc obywatelom Ukrainy, którzy przybyli do Polski w związku z agresją Rosji po 24 lutego 2022 roku (obywatele Ukrainy i nieposiadający obywatelstwa ukraińskiego małżonkowie obywateli Ukrainy, obywatele Ukrainy z Kartą Polaka oraz najbliżsi rodziny obywatela Ukrainy z Kartą Polaka) oraz osobom, których nie obejmuje specustawa, a które znalazły się



Fot. RZ

w Polsce w wyniku wojny w Ukrainie, tj. obywatelom Ukrainy zamieszkałym w tym kraju przed 24 lutego 2022 roku i członkom ich rodzin,

którzy nie mogą bezpiecznie wrócić do swojego państwa. Bezpłatna opieka zdrowotna dla uchodźców obejmuje świadczenia medyczne,

refundację leków i zaopatrzenie w wyroby medyczne.

Sergij Porowczuk za: radio.rzeszow.pl

# Bądźmy wyważeni w ocenach – apelują biskupi Ukrainy



Fot. pexels

**W związku z sytuacją na granicy spowodowaną protestami polskich rolników sprzeciwiających się zalewowi polskiego rynku ukraińskimi produktami rolnymi biskupi Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie wystosowali apel. Jego tekst przytaczamy poniżej w całości.**

Apel biskupów Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie w związku z sytuacją na granicy ukraińsko-polskiej

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Drodzy bracia i siostry oraz wszyscy ludzie dobrej woli!

W związku ze strajkami polskich rolników na granicy polsko-ukraińskiej, my, biskupi Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie, zwracamy się do Was z prośbą o wyważone osądy i oceny oraz o zachowanie zimnej krwi w związku z tymi wydarzeniami.

Widzimy, jak polscy rolnicy starają się rozwiązywać problemy i zapobiegać temu, co uważają za niebezpieczne tendencje, które stanowią zagrożenie ekonomiczne i będą miały katastrofalne skutki dla ich działalności w przyszłości. Strajk jest ich uzasadnionym prawem do wyrażenia swojego oby-

watelskiego stanowiska. Ale widzimy również, że ktoś wykorzystuje tę sytuację i promuje własne scenariusze, mające na celu sianie niezgody i nienawiści etnicznej między narodami ukraińskim i polskim.

Nie można nie zauważyć, że metody i technologie stosowane przez niektóre grupy i osoby mają na celu przeniesienie punktu ciężkości z uczciwych i jasnych żądań określonej grupy społecznej na płaszczyznę emocjonalną, wykorzystując trudne relacje historyczne między dwoma narodami. A emocje w takich okolicznościach stają się paliwem, które podsyca ogień nienawiści i stwarza warunki do manipulacji. Takimi wyrazistymi przykładami wykorzystania wspomnianych technologii było ziarno wysypane na ziemię i wezwanie rosyjskiego agresora do „przyjęcia i przywrócenia porządku”.

Naród ukraiński, który przeżył ludobójstwo sztucznie wywołanego głodu, ma głęboko zakorzeniony w swojej mentalności szacunek dla chleba. Dlatego celowe rzucanie chleba na ziemię wyzwała tę pokoleniową traumę i to tragiczne doświadczenie, które zostało wzmocnione przez dzisiejszą rosyjską agresję wojenną. Takie działania są postrzegane jako wandalizm i sprawiają, że Ukraińcy czują się poniżeni, zagrożeni, wrodozy, źli, nienawistni i pragnący zemsty. Dlatego warto zadać pytanie: czy strajkujący polscy rolnicy rzeczywiście mieli na celu wywołanie takich emocji u Ukraińców i czy taki scenariusz przyczynia się do dialogu i porozumienia? Warto też zadać pytanie, czy ci, którzy organizują takie prowokacje, rzeczywiście dbają o interesy ekonomiczne rolników i bezpieczeństwo swojego kraju. Kto wykorzystuje nienawiść i wrogość między narodami ukraińskim i polskim?

Tak więc, bracia i siostry, wzywamy wszystkie strony do ostrożności i odpowiedzialności za swoje słowa i działania, aby zapobiec przeniesieniu punktu ciężkości z pragmatyzmu na emocje, z kwestii gospodarczych na stosunki międzyetniczne, z umów biznesowych między korporacjami na stosunki między narodami.

O wiele łatwiej jest zmniejszyć napięcia gospodarcze niż wyeliminować nienawiść etniczną i zasianą niezgodę. Czasami zmiana zajmuje kilka pokoleń. A my nie mamy dziś tyle czasu. My, Ukraińcy, doświadczyliśmy i nadal doświadczamy wielkiej pomocy i wsparcia ze strony Polaków w naszej walce z rosyjskim agresorem. Nie pozwólmy, aby ktoś trzeci dzielił nas i siał między nami nienawiść. Prosimy też w tej intencji o modlitwę i prośbę do Boga o mądrość i bojaźń Bożą dla tych, którzy mają rozstrzygać takie kwestie, kierując się dobrem i bezpieczeństwem swoich obywateli, z poszanowaniem praw drugiej strony.

Biskupi Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie, 9 marca 2024 roku.

Słowo Polskie



Fot. rkc.org.ua

## Rekolekcje wielkopostne dla nastolatków w Kijowie

**W ramach duchowych przygotowań do Świąt Wielkanocnych młodzież z parafii Podwyższenia Krzyża Świętego uczestniczyła w konferencjach połączonych z modlitwą i spowiedzią, by móc głębiej doświadczyć radości ze zbliżającego się zmartwychwstania Jezusa.**

25-osobowa grupa chłopców i dziewcząt w dniach 8-9 marca miała okazję dzielić radość przebywania na modlitwie z Panem i przyjaznej komunikacji między sobą wraz z duszpasterzami parafii Podwyższenia Krzyża Świętego, ojcami karmelitami, na czele z proboszczem o. Markiem Gromotką, o. Władysławem Nehrebeckim, siostrami Nazarią Harmanczuk i Oleną Osadcą ze Zgromadzenia Sióstr Świętego Józefa (józefitki) oraz siostrami salezjankami Natalią Wakuliszyną i Anną Zajączkowską. Młodzież została gościnnie przyjęta przez Gimnazjum im. Jana Pawła II.

Pierwszego dnia rekolekcji ich uczestnicy odmawiali Drogę Krzyżową (modlitwa i rozważanie Męki Pańskiej przez 14 stacji, umożli-

wiająca towarzyszenie Jezusowi w Jego cierpieniu i śmierci) oraz odbyli czuwanie modlitewne z adoracją Najświętszego Sakramentu i nabożeństwem pokutnym. Podczas nabożeństwa rozważali cierpienie Jezusa Chrystusa i własną drogę do zbawienia w świetle Słowa Bożego. Procesja w pobliżu kościoła z krzyżem i trzydziestoma lampami przyciągnęła uwagę przechodniów, którzy poprosili, by idący zatrzymali się i rozważali z nimi jedną stację Drogi Krzyżowej. Światło Chrystusa dostojnie rozświetliło okolicę tego wieczoru.

Następny dzień rozpoczął się mszą św. w kościele, a zakończył wspólną katechezą.

Najważniejsze, co pozostało w sercu, to ciepłe wspomnienie wspólnie spędzonego czasu, nowi przyjaciele, świadomość znaczenia wspólnoty, modlitwy za siebie nawzajem, wartość sakramentów, które możemy przyjąć, wdzięczność za naszą parafię, rodziny, przyjaciół i za to, że mogliśmy przeżyć te dni w spokoju. Niech Pan nadal szlifuje nas jak drogocenne kamienie, z których zbudowany jest Kościół.

Słowo Polskie za: rkc.org.ua

## Męska modlitwa różańcowa w Użhorodzie

**Mężczyźni z Bractwa św. Józefa od dwóch lat modlą się w intencji pokoju. Przyłączają się do nich kobiety, dzieci, całe rodziny i mieszkańcy miasta.**

8 marca minęły dwa lata, odkąd parafianie z Użhorodu, czyli mężczyźni z Bractwa św. Józefa, w każdy wtorek, bez względu na pogodę, stają się duchowym frontem obrony Ukrainy. Spotykają się o godz. 19 na placu przed kościołem św. Jerzego, by z różańcem w rękę wspólnie modlić się o pokój,

o zakończenie wojny i o wszystkich tych, którzy walczą na froncie.

„Dla mnie udział w kompanii różańcowej jest wkładem w zwycięstwo, świadectwem wiary. Różaniec daje nadzieję, bo kiedy widzę, jak wiele osób modli się za naszych żołnierzy, za nasze państwo, rozumiem, że Bóg jest z nami” – mówi jeden z uczestników modlitwy, student Roman.

Są tacy, którzy biorą udział w odmawianiu różańca stale, niektórzy – od czasu do czasu. Przewycieczają

niechęć, strach, zażenowanie, zimno, ważne sprawy, po całym dniu pracy, szkoły, przychodzą, by zjednoczyć się w modlitwie różańcowej. Wśród uczestników zawsze widoczna jest postać księdza Henryka Jaworskiego, miejscowego wikariusza. Kilukrotnie przyłączył się także Myron Petenko, opat użhorodzki.

„Nasza mała, ale stała i wierna grupa różańcowa, wspierana przez coraz większą liczbę chrześcijan, będzie się modlić tak długo, jak będzie to konieczne, z Bożą pomocą i błogost-



Fot. rkc.org.ua

wieństwem. Modlitwa nie powinna nigdy ustawać, dzięki Bogu powinna być stale słyszana z naszych ust” –

mówi Andrij, członek kompanii różańcowej.

Lidia Baranowska za: diecezja mukaczewska

**SŁOWO POLSKIE**

REDAKCJA:  
a/c 1847, m. Winnica, 21021  
Adres gazety: Winnica,  
ul. Družby, 36  
tel. redakcji +38067 366-50-50  
email: spolskie@gmail.com  
www.slowopolskie.online

**Skład redakcji:**

• Jerzy Wójcicki: redaktor naczelny  
• Tetiana Denisiewicz,  
• Ewelina Nawrocka  
• Julia Wiśniewska

**Stale współpracują:**

• Halina Wojnarska,  
• Anna Plichta,  
• Franciszek Miciński,  
• Helena Makowska

**Kolportaż odbywa się w obwodach winnickim, żytomierskim i chmielnickim.**

Świadectwo o rejestracji  
seria KW numer  
1994Z-974ZP  
(KB 1994Z-974ZP)



**Wydawcą pisma jest Fundacja Wolność i Demokracja**

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów  
Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowe. Pełne prawa zastrzeżone na rzecz Chrześcijańskiego Demokratycznego Związku Polaków Winnicy. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów zadań w zakresie wsparcia Poloni i Polaków za granicą w 2023 roku. Zachęca się do dalszego wykorzystania utworu, pod warunkiem zachowania w/w informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o procedurach praw.  
Publikacja vislavoлює лише думки автора/авторів і не може ототожнюватися з офіційною позицією Кancelарії Голови Ради Міністрів